WARSZAWA, CZWARTEK 10 LIPCA 1947 R.

Cena numeru 3 złote

ROK 53

Nr. 184 (975)

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 198

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA . 8.79-61

Przed Konferencją Paryską

Bevin wzywa do wiary w Marshalla

zamiast dopytywania się o szczegóły planu

USA nie dadzą Europie *globalnej pomocy* ale chcą zawrzeć dwustronne umowy

LONDYN (SAP). — Koła oficjalne podają, że ponad 50 rzeczoznawców z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z Ministerstwa Opału i Wyżywienia będzie towarzyszyło min. Bevinowi do Paryża.

Konferencja ma potrwać trzy dni. Gdyby min. Bevin musiał wrócić do Londynu przed końcem konferencji, zastąpiłby go w Paryżu Franks, rzeczoznawca w sprawach wyżywienia, który stanąłby na czele delegacji brytyjskiej.

W urzędowych kołach brytyjskich twierdzą, że dotąd nie nadeszła jeszcze ani jedna oficjalna odmowa na zaproszenie do udziału w rozmowach, dotyczących propozycji Marshalla, dnia 12 lipca.

ZASTRZEŻENIA SZWAJCARII

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że Szwajcaria przyjmie z zastrzeżeniem brytyjsko-francuskie zaproszenie na konferencję paryską. Zastrzeżenia będą dotyczyły wyłączenia Szwajcarii z wszelkiej akcji o charakterze politycznym — tak że Szwajcaria ograniczy swój udział w rozmowach do spraw czysto gospodarczych.

UDZIAŁ FINLANDII WĄTPLIWY

SZTOKHOLM PAP. — W związku z sprzecznymi wiadomościami o stanowisku Finlandii w sprawie konferencji paryskiej — podano w Helsinkach do wiadomości, że zagadnienie to znalazło się na porządku dziennym komisji dla spraw zagranicznych rządu fińskiego. Komisja ta większością 4 głosów przeciwko 2, — postanowiła nie przyjąć zaproszenia. Zalecenie komisji będzie przedmiotem obrad rady ministrów, która w tym celu zbierze się w środę na specjalne posiedznie.

PRZEMÓWIENIE BEVINA

LONDYN (PAP). Min. Bevin wygłosił przemówieie, w którym powtórzył swą opinię o planie Marshalla. Bevin zaznaczył, że w St. Zjednoczonych nie opracowano szczegółowo planu pomocy gospodarczej dla Europy. Zadaniem konferencji paryskiej jest uzupełnienie planu Marshalla propozycjami, któreby mogły być przyjęte przez St. Zjednoczone. Mówca podkreślił, że należy się zastanowić, w jaki sposób wykorzystać zasoby krajów europejskich dla całej Europy. Bevin uważa, że nie należy zwracać się do St. Zjednoczonych po dodatkowe wyjaśnienia w sprawie planu Marshalla. Należy raczej — zdaniem brytyjskiego min. spraw zagranicznych — wierzyć w dobrą wolę Marshalla. Kończąc swe przemówienie min. Bevin oświadczył, że kraje europejskie, które obecnie nie wezmą udziału w konferencji paryskiej ,będą mogły później przystąpić do współpracy.

NIE BĘDZIE UMOWY ZBIOROWEJ

NOWY JORK (PAP). Paryski korespondent dzienników „Chicago Sun" i „PM" — Frederick Kuh — doosi, że rząd amerykański zamierza objąć ścisłą kontrolę nad zużytkowaniem przez - państwa europejskie funduszów, jakie Europa ewentualnie otrzyma w ramach planu Marshalla. W tym celu rząd St. Zjednoczonych zamierza zawrzeć dwustronne umowy z każdym z państw, które przystąpią do rozmów paryskich. O takiej decyzji Waszyngton miał powiadomić Londyn i Paryż.

„Oczywiście — pisze Kuh — Zazałębie Ruhry będzie miało pierwszeństwo w uzyskaniu pomocy, ponieważ St. Zjednoczone uważają produkcję węgla i stali Zagłębia za kluczową odbudowę Europy:

CLAYTON W PARYŻU

PARYŻ (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych USA William Clayton przybył z Genewy do Paryża, jako obserwator z ramienia rządu Stanów Zjednoczonych na konferencję 12 lipca.

MEMORANDUM ZSRR W SZWECJI

SZTOKHOLM (PAP). Podano do wiadomości, że rząd szwedzki otrzymał memorandum radzieckie zawierające zastrzeżenia min. Mołotowa wobec propozycji brytyjsko-francuskich w sprawie planu Marshalla. Komisja dla spraw zagranicznych parlamentu szwedzkiego odbyła specjalne posiedzenie celem zapoznania się ze stanowiskiem radzieckim.

Rada Bezpieczeństwa uchwaliła projekt rozbrojenia

LONDYN (PAP). Radio londyńskie donosi, że na posiedzeniu podkomitetu komisji atomowej ONZ omawiano wczoraj wnioski w sprawie zapasów broni atomowej. Delegat radziecki zaproponował zniszczenie światowych zapasów broni atomowej, podczas gdy St. Zjednoczone wystąpiły z wnioskiem o przekazanie zapasów tych przyszłym siłom zbrojnym ONZ. Podczas dyskusji delegaci W. Brytanii, Kanady, Chin, Australii i Brazylii w zasadzie poparli wniosek radziecki.

N. JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa omawiano sprawozdanie komisji rozbrojeniowej. Komisja ta — jak wiadomo — przyjęła projekt amerykański, przewidujący odrębne traktowanie broni atomowej od innych zbrojeń.

Imieniem Zw. Radzieckiego przemawiał Gromyko, który przestrzegał przed przyjęciem zasady wyodrębniania broni atomowej od innych rodzajów broni. Mówca podkreślił, że zasada taka może doprowadzić do pełnego krachu akcji rozbrojenia. Zaznaczył on również, że zasada ta jest sprzeczna z uchwałą Generalnego Zgromadzenia ONZ i utrudni wprowadzenie w życie rezolucji Generalnego Zgromadzenia.

W wyniku głosowania projekt amerykański został przyjęty.

Trzecia doroczna Konferencja PPS woj. warszawskiego

W dniach 13 i 14 bm. o godz. 10,30 rano odbędzie się w Warszawie w sali teatru „Comedia", przy ulicy Szwedzkiej 2-4 trzecia doroczna wojewódzka konferencja PPS woj. warszawskiego.

W pierwszym dniu konferencji referaty wygłoszą sekretarze CKW PPS tow. tow.: polityczny — T. Ćwik, organizacyjny — W. Reczek, gospodarczy — A. Rapacki.

W drugim dniu konferencji odbędą się sprawozdania, dyskusja i wybory Wojewódzkiej Rady PPS.

Werbunek — weryfikacja — szkolenie

Do najbardziej zapadłych kątów Rzeczypospolitej dotarł już tekst uchwał Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca b.r. Był już czas na ich przemyślenie i przedyskutowanie, jest już czas przystąpić do praktycznej ich realizacji. Przyznać zaś trzeba, że dawno już uchwały naszej Rady Naczelnej nie dawały tylu wskazań konkretnych, nie nakazywały tylu prac zasadniczych, ważnych zarówno ideologicznie, jak i organizacyjnie. Są one zresztą logiczną konsekwencją przeprowadzonej przed paru miesiącami akcji werbunkowej.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że do każdej partii, będącej u władzy, pchają się elementy karierowiczowskie, określające swoją postawę polityczną zależnie od koniunktury. Nie mogło to zjawisko ominąć i PPS. Ale obok tych wyraźnych i „świadomych" karierowiczów po PPS-owskie legitymacje partyjne przyszło wielu ludzi, którzy z tych czy innych powodów uznali, że „trzeba się ostatecznie gdzieś zapisać" i wybrali... „mniejsze zło". Ale przede wszystkim znalazło się w szeregach naszej Partii wielu ludzi dobrej woli, orientujących się na PPS raczej z sentymentu niż z rozumu, wierzących o naszej Partii wiele dobrego, ale najmniej o Jej socjalizmie. Wszystkie te wymienione grupy razem stanowią zapewne wśród nowozwerbowanych procent bardzo pokaźny.

I nie mogło być inaczej. Masowy, na wielką skalę prowadzony werbunek nie mógł nam zgarniać do partii samych uczciwych i uświadomionych socjalistów. Nie było ich przecież w Polsce aż tak wielu. Innymi słowy: słuszna w zasadzie akcja werbunkowa pociągnęła za sobą jako nieodłączną konieczność wyczulenie całego aparatu partyjnego na wszelkie odchylenia od linii politycznej Partii i uwielokrotnienie wewnętrznej pracy szkoleniowej.

Ale o tym wszystkim wiedzą również dobrze i nasi wrogowie i byłoby nic do pomyślenia niewykorzystanie przez nich wygodnej okazji do wdarcia się w nasze szeregi, do siania zamętu w niewyrobionej masie nowozwerbowanych. A propaganda ta jest sprytna. Nie ujawnia się zbyt wyraźnie, umie stosować swe trucizny propagandowe w małych dawkach, początkowo mało dostrzegalnych, choć niebezpiecznych dla organizmu partyjnego.

Do takich trucizn zaliczyć należy swoistą interpretację jednolitego frontu partyj robotniczych. Tłumaczy więc ten i ów, że jednolity front jest dla nas konieczny, bo to jest najkorzystniejsza dla nas droga do wpływów i znaczenia. Pozornie wygląda to stosunkowo niewinnie: bądź co bądź jedna się ludzi dla jednolitego frontu. Ale jakże łatwo zejść z takiej pozycji na inną: „czy nam się ten jednolity front jeszcze opłaca, czy jest to ciągle najlepsza droga?"

I w tych warunkach podkreślać trzeba stale i jak najmocniej: jednolity front, to nie jedna z dróg, ale j e d y n a. To nie sprawa koniunktury, korzyści doraźnej, ale naszej koncepcji socjalistycznej, dla której nie ma i nie może być innej drogi, jak coraz ściślejsza i coraz bardziej braterska współpraca z PPR. Mówi o tym wyraźnie uchwała Rady Naczelnej.

Nie lubią pamiętać o tym działacze różnych szczebli idący na łatwiznę i tanią popularność wśród stawiających na „mniejsze zło", albo wśród tych, którym trudności dnia bieżącego bez reszty przesłaniają jutro. Walka z ich ofensywną kołtunerią iść musi w ślad ze bezwzględnym tępieniem WRN-owskiego renegactwa. Na dłuższy dystans kołtuństwo i zdrada na jedno prowadzą podwórko.

W tych warunkach zagrać musi pełną parą aparat kontroli partyjnej. Zmontować trzeba z niewątpliwych socjalistów doraźny aparat weryfikacyjny. Nie trzeba się bać słowa „czystka". Czystka ruchu robotniczego z jego wrogów klasowych wyjść musi naszej partii tylko na dobre. Może nas ona tylko wzmocnić, a w żadnym wypadku nie osłabi.

Czystka ta jednak nie miałaby żadnego znaczenia, gdybyśmy obok niej nie rozwinęli wielkiej roboty szkoleniowej. Trzeba nad wielką gromadą nowozwerbowanych roztoczyć najstaranniejszą opiekę. Trzeba tych rekrutów przekształcić na świadomych żołnierzy socjalizmu.

Koniecznym uzupełnieniem tych akcyj musi być ostra walka z wszelkimi przejawami „bonzowienia" działaczy partyjnych. Ich poziom moralny, ich przygotowanie ideowe, ich wyszkolenie i sprawność organizacyjna — to nieodzowne czynniki dobrego funkcjonowania maszyny partyjnej. Powiedzieć to sobie musi głośno i szczerze każdy aktywista PPS-owski, jeśli nie chce, by w pewnej chwili brakło go na polskiej drodze do socjalizmu.

HENRYK JABŁOŃSKI

Obrót towarowy z Czechosłowacją

wzrośnie czterokrotnie w stosunku do r. 1937

Rozmowa SAP z tow. wicemin. Grossfeldem o szczegółach nowej umowy gospodarczej

Podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — tow. dr Ludwik Grossfeld, udzielił po powrocie z Pragi wywiadu przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej na temat szczegółów nowopodpisanych układów gospodarczych.

— Na wstępie prosimy tow. Ministra o udzielenie szczegółowych informacji na temat nowo podpisanych umów gospodarczych.

— Umowy gospodarcze z Czechosłowacją stanowią zupełnie nowy, nie spotykany dotąd typ układów handlowych. Charakterystyczne novum polega przede wszystkim na tym, iż założeniem umów jest osiągnięcie ścisłej współpracy obu organizmów gospodarczych, przy zachowaniu ich pełnej samodzielności. Wyrazem tej tendencji jest podstawowa konwencja o współpracy gospodarczej, która rozbudowuje tę współpracę przez powołanie do życia dwustronnej Rady Współpracy Gospodarczej. Zadaniem Rady jest kierowanie pracami szeregu Komisji Parytatywnych i dążenie do skoordynowanego rozszrzenia zakresu współpracy.

— Jak określono zakres współ pracy w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego?

— Zakres ten określony jest układami szczegółowymi, które powołują następujące komisje: 1) komisję do wymiany towarowej, 2) komisję do współpracy przemysłowej, 3) komisję dla spraw rolnictwa, leśnictwa i aprowizacji, 4) komisję dla spraw naukowo - technicznych, 5) komisję dla uzgadniania metod planowania i statystyki, 6) komisję komunikacyjną, 7) komisję inwestycyjną oraz 8) komisję finansową.

— Jak przedstawia się plan pracy komisji?

— Do zakresu ich prac należą między innymi — wymiana doświadczeń i wyniku badań, podejmowanie wspólnych wysiłków gospodarczych, jak np. budowanie fabryk na wspólny użytek ,korzystanie ze wspólnych środków transportów (kolejowego, wodnego itd.), zagadnienie patentów, licencji, etc.

— Z kolei prosimy tow. Ministra o udzielenie paru informacji na temat szczegółów umowy o obrocie towarowym.

— Umowa o obrocie towarowym składa się ż dwu części. Z szerszej umowy, przewidującej zakres pięcioletniej wymiany towarowej ,oraz z umowy szczegółowej, dotyczącej wymiany na okres od 1.VII.1947 r. do 30.VI. 1948 r. W ramach tej ostatniej umowy nasz eksport do Czechosłowacji posiadać będzie wartość 35 milionów dolarów. Eksportować będziemy w pierwszym rzędzie węgiel — 1.700.000 ton, prąd elektryczny, cynk, niektóre artykuły chemiczne, sól itd.

— Wartość importu z Czechosłowacji wyniesie również 35 mil. dolarów, z tym, że poważna część tego importu ma charakter inwestycyjny, co oczywiście oznacza, iż dostawa zamówionych dla Polski maszyn i urządzeń nastąpić może dopiero po pewnym okresie czasu. Poza tym sprowadzimy z Czechosłowacji kaolinę, opony przemysłowe, chemikalia.

— Na zakończenie prosimy tow. Ministra o wyrażenie opinii na temat nowych układów gospodarczych.

— Najlepszą odpowiedzią na to pytanie będzie przypomnienie, że obecnie uzgodniony obrót towarowy pomiędzy Polską a Czechosłowacją jest w dolarach czterokrotnie wyższy od obrotu z 1937 r. Umowy zapewniają Polsce na okres 5 lat zbyt węgla i cynku, a tworzą z Polski poważny rynek zbytu dla czechosłowackiego przemysłu inwestycyjnego.

W PRADZE



Tow. Premier Cyrankiewicz zwiedza starą dzielnicę Pragi



Zamek w Brasławiu — siedziba delegacji polskiej. Na ławce tow. min. Rusinek i tow. min. Dąbrowski

ROBOTNIK Centralny Organ P.P.S.

Warszawa, 9 lipca.

Konsekwencja

Wczorajszy „Express Wieczorny" przyniósł informację o artykułach Studnickiego w londyńskich „Wiadomościach". Studnicki z odwagą cywilną, godną lepszej sprawy, prostuje nieścisłe wiadomości o rzekomym usiłowaniu nawiązania z nim współpracy przez Niemców; nie, to on chciał być kolaboracjonistą, a Niemcy tę ofertę odrzucili...

Jest w tym stanowisku Studnickiego jedna rzecz, godna swego rodzaju szacunku: mianowicie konsekwencja. Studnicki wie, że stanowisko antysowieckie w polityce polskiej oznacza politykę wojennego sojuszu z Niemcami. Podobnie Mackiewicz z żelazną i otwartą konsekwencją pisał w swej „Historii Polski", że Beck nie „skonsumował" polityki porozumienia z Niemcami, bo nie zgodził się na bezwarunkowy sojusz wojenny przeciw ZSRR. Ani Studnicki, ani Mackiewicz nie oszukują, jak ci, którzy deklamują o swojej „dobrej woli" porozumienia z ZSRR, równocześnie szczując na ZSRR i flirtując z mitycznym zachodem, a z całkiem realnymi Niemcami.

Dlatego to właśnie Mackiewicz tak dobrze wie, że emigracja pod każdym względem jest bankrutem. Dlatego ma podobno poczucie, że i on sam przegrał w grze koncepcji politycznych ostatnią złotówkę, że jest zatem bankrutem wśród bankrutów. Bankruci — jeśli jasno widzą rzeczy, mają tylko dwie drogi: albo palnąć sobie w łeb, albo rozpocząć — właśnie rozpocząć — nowe życie, uczciwe życie, oparte na zasadach dokładnie przeciwstawnych w stosunku do dotychczasowych.

Obóz zwycięskiej i prawidłowej koncepcji politycznej w Polsce patrzy z pogardą na szamocących się oszustów i graczy, ale ze spokojnym zrozumieniem na tych, którzy byli konsekwentni i konsekwentnie zbankrutowawszy — do bankructwa się odważnie przyznają.

Niebezpieczna pozycja

„Doświadczenie historyczne wskazuje, że próba usadowienia się pomiędzy lewicą i prawicą kończy się zawsze przejściem na pozycję tej ostatniej".

Tymi słowy przywódca socjalistów włoskich, Nenni określił stanowisko swej partii wobec problemu jednolitego frontu w artykule, ogłoszonym we włoskim dzienniku socjalistycznm „Avanti". Zdanie to Nenni odniósł również do sytuacji, w jakiej znajduje się IV Republika Francuska.

Nenni nie jest odosobniony w tym poglądzie. Takie bowiem stanowisko zajmuje również Polska Partia Socjalistyczna. A jak wykazały dwukrotne głosowania w maju i w lipcu br. na Radzie Naczelnej SFIO, połowa francuskiej partii socjalistycznej jest tego samego zdania.

To, co niektórym socjalistom zagranicznym wydaje się zajmowaniem pozycji centrowej, jest w gruncie rzeczy siedzeniem na dwóch stołkach. Taka pozycja nie jest ani trwała, ani przezorna. Bowiem w chwili rozsuwania się stołków grozi nieuchronny upadek.

Chroniczny kryzys we Francji

Prawicowi ministrowie zapowiadają dymisję

jeśli Ramadier zrealizuje uchwałę gospodarczą SFIO

Strajk pracowników państwowych grozi sparaliżowaniem życia państwa

PARYŻ (PAP). Prasa omawia wyniki konferencji Rady Naczelnej Francuskiej partii socjalistycznej i dochodzi do przekonania, że w rządzie francuskim należy obecnie oczekiwać poważnych wstrząsów.

Na Radzie Naczelnej postanowiono bowiem jednomyślnie wezwać Ramadiera do prowadzenia „socjalistycznej polityki gospodarczej". Polityce takiej sprzeciwiają się ministrowie radykalni i z MRP. Okazuje się, że radykali grożą ustąpieniem z rządu, o ile Ramadier będzie realizował uchwałę Rady Naczelnej. W tej sprawie zbiera się w środę komitet wykonawczy partii radykałów, który prawdopodobnie uchwali rezolucję, uzależniającą współpracę radykałów z socjalistami od prowadzenia przez rząd francuski liberalnej polityki gospodarczej.

Niektóre dzienniki określają votum zaufania, jakie Ramadier uzyskał na Radzie Naczelnej, jako „warunkowe". Uczestnicy konferencji uważali bowiem, że w obecnej sytuacji międzynarodowej nie należy dopuścić do zmiany rządu. Liczyli się oni również z tym, że dnia 15 sierpnia zbierze się ogólnokrajowy kongres socjalistów francuskich, na którym zapadną zasadnicze decyzje w sprawie polityki SFIO.

TRUDNOŚCI RZĄDU

PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir" donosi, iż przywódcy partii socjalistycznej dokładają wszelkich wysiłków, by usprawiedliwić nieobecność komunistów w rządzie. Niepopularna polityka rządu Ramadier, która wywołała ostatnio falę strajków, jest krytykowana przez wielu przywódców partii socjalistycznej. W związku z tym ujawniły się poważne różnice zdań na sesji Rady Naczelnej partii socjalistycznej. Wyjaśnia to, dlaczego wielu uczestników sesji głosowało przeciwko rezolucji, przyjętej przez Radę Naczelną. „Ce Soir" twierdzi, że Ramadier musi brać pod uwagę nie tylko stanowisko przywódców partii socjalistycznej, ale również poglądy swych partnerów w rządzie — członków MRP i radykałów. W wyniku rezolucji w sprawie polityki gospodarczej rządu, przyjętej przez Radę Naczelną, polityka ta musi ograniczyć się do utrzymania równowagi budżetu — do walki przeciwko inflacji, do wyrównania cen artykułów rolniczych i przemysłowych oraz do przystosowania niskich zarobków do kosztów utrzymania.

„Ce Soir" twierdzi, że już w bież. tygodniu rząd Ramadier napotka na szereg nowych trudności, jak ultimatum w sprawie podwyżki płac, przedstawione przez związek pracowników państwowych, do którego należą pracownicy administracji, ministerstw, rolnictwa, marynarki, gospodarki, oświaty, finansów i robót publicznych, jak również funkcjonariusze policji. Jeśli rządowi nie uda się rozstrzygnąć sprawy przed 10 lipca, pracownicy państwowi zastrajkują. Utworzono już komitet strajkowy. Pracownicy pocztowi przygotowują się również do strajku.

Stuletnia rocznica

Z inicjatywy Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Polskiej Partii Robotniczej w najbliższych dniach ma być powołany Komitet uczczenia stuletniej rocznicy „Wiosny Ludów".

Polską Partię Socjalistyczną reprezentować będzie w Komitecie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego tow. Kazimierz Piwarski.

Strajk górników USA skończony

WASZYNGTON (SAP). Rozmowy, które prowadził John Lewis, przywódca Związku Górników amerykańskich, z właścicielami kopalń węgla w północnej części USA, zakończyły się ustaleniem warunków odnowienia umowy zbiorowej górników.

Nie podano dotychczas szczegółów zawartej umowy, którą przed wejściem w życie musi ratyfikować 200 członków komitetu naczelnego związku.

Produkcja w strefie amerykańskiej spada

N. JORK (PAP). Amerykański gubernator wojskowy w Niemczech gen. Clay, oświadczył, że brak węgla i trudności transportowe zmusiły do obcięcia o 30 proc. produkcji przemysłowej w strefie amerykańskiej. Inne źródła donoszą, że brytyjsko-amerykańska komisja zaproponowała unieruchomienie w strefie północnej całego szeregu gałęzi produkcji, za wyjątkiem najbardziej zasadniczych.

Dzielnica PPS „Wola"

W piątek dnia 11 lipca 1947 r. o godz. 17.30

w lokalu Dzielnicy PPS „Wola" przy ul. Ogrodowej 39 II

odbędzie się zebranie na którym

tow. Julian HOCHFELD

omówi przebieg i uchwały ostatniej Rady Naczelnej PPS.

Delegacja rządu Czechosłowacji wyjeżdża do Moskwy

PRAGA (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że rządowa delegacja czechosłowacka udaje się do Moskwy celem rozpoczęcia pertraktacji w sprawie rozszerzenia i pogłębienia czechosłowacko-radzieckich stosunków handlowych oraz dla omówienia niektórych problemów, interesujących obie strony.

W skład delegacji wchodzą premier Gottwald, min. spraw zagranicznych Masaryk, min. sprawiedliwości Drtina i inni.

WYJAZD GOTTWALDA I MASARYKA ODROCZONY

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Pragi, że premier rządu czechosławackiego Gottwald i minister spraw zagranicznych Masaryk musieli odroczyć swój wyjazd samolotem do Moskwy z powodu złych warunków atmosferycznych.

Reforma rolna w Niemczech natrafia na opory

HAMBURG (PAP). Brytyjski projekt reformy rolnej w angielskiej strefie okupacyjnej został na posiedzeniu Wydziału Rolnego Rady 2-strefowej odrzucony przez wszystkie partie niemieckie. Przyczyny jednak odrzucenia projektu były różne. Podczas gdy partie mieszczańskie uważały, że plan reformy rolnej zbytnio godzi w interesy obszarników, partie robotnicze — socjaldemokratyczna i komunistyczna — oświadczyły zgodnie, że projekt jest nie do przyjęcia, gdyż daje zbyt wiele przywilejów wielkim posiadaczom ziemskim.

Partia demokratyczna i socjaldemokratyczna zażądały wywłaszczenia wszystkich obszarników niemieckich posiadających ponad 100 ha ziemi.

Konflikt polityczny w Turcji może wywołać przesilenie gabinetowe

Prezydent Inonu uważa że rząd jest zbyt reakcyjny

ANKARA (SAP). — Premier Redżep Peker i wicepremier Mumtaz Eukmen, zostali wezwani w poniedziałek do natychmiastowego przyjazdu do Stambułu na konferencję z prezydentem Ismetem Inonu.

Jednocześnie przywódca partii demokratycznej, Bayar, opublikował w nadzwyczaj ostrym tonie zredagowaną deklarację, skierowaną przeciw gabinetowi, który nazwany jest w tej deklaracji — rządem terroru reakcyjnego, niezdolnym do realizowania demokracji w Turcji.

Kryzys obecny zaczął się od rozmów, prowadzonych między Bayarem a Ismetem Inonu, który jakoby nalegał na rząd o uznanie praw wolności słowa, zebrań i głosowania dla partii demokratycznej.

Jednakowoż premier Redżep Peker zajął stanowisko nieprzejednane, wystąpił publicznie z gwałtownym przemówieniem przeciw partii demokratycznej. Niezwykle ostry komunikat opublikowany przez partię demokratyczną, odpiera zarzuty premiera i zarzuca mu, że nie wyszedł na spotkanie pojednawczych tendencyj prezydenta, i nie skasował przepisów sprzecznych z konstytucją i z prawami człowieka.

W kołach politycznych liczą się z możliwością dymisji Redżep Pekera. Nadchodzący tydzień może przynieść wydarzenie doniosłe dla polityki tureckiej. W czwartek zbiera się na sesję nadzwyczajną komitet wykonawczy partii demokratycznej i prawdopodobnie prezydent Ismet Inonu opublikuje w związku z tym deklarację.

Dwie audiencje u tow. Premiera

Dnia 8 b. m. tow. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów ambasadora R. P. w Moskwie, Mariana Naszkowskiego i ambasadora R. P. w Londynie, Jerzego Michałowskiego.

Egipt zdecydowanie żąda wycofania wojsk brytyjskich

Premier Nokraszy Pasza leci do Nowego Jorku

WASZYNGTON (SAP). Pełnomocnik ambasady egipskiej w Waszyngtonie oświadczył przedstawicielowi prasy, że Egipt przedstawi wkrótce Radzie Bezpieczeństwa swe żądanie wycofania wojsk brytyjskich z doliny Nilu.

Rzeczoznawcy egipscy są już w drodze do N. Jorku, a za kilka dni przyjedzie szef delegacji, premier Egiptu, Nokraszy Pasza. Ambasador egipski, Mahmed Hassan Pasza, będzie również członkiem delegacji.

Nie wiadomo jeszcze, w jakiej formie żądanie egipskie zostanie przedstawione Radzie Bezpieczeństwa, w każdym razie Egipt zażąda rewizji traktatu w Montreux, podpisanego w 1936 r., a upoważniającego wojska brytyjskie do pozostawania przez 20 lat na ziemi egipskiej. W jednej z klauzul traktatu przewidziana jest rewizja umowy lub podjęcie nowych rozmów po upływie 10 lat. Rozpoczęto rozmowy z W. Brytanią z początkiem 1946 r., lecz bez wyniku.

Premier Egiptu pozostanie tak długo w N. Jorku, dopóki sprawa Egiptu będzie rozstrząsana w Radzie Bezpieczeństwa.

KAIR (SAP). Premier Nokraszy Pasza, który staje na czele delegacji egipskiej na Radę Bezpieczeństwa ONZ, udaje się dnia 12 lipca samolotem do Nowego Jorku.

Płk. Harrison opuścił Polskę

Przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa USA płk. Harrison po trzydniowym pobycie w Polsce opuścił dnia 8 lipca w południe Warszawę, odlatując samolotem do Paryża.

Wzrost produkcji w ZSRR w 2-gim kwartale 1947 r.

MOSKWA PAP. — We wtorek opublikowano komunikat Państwowej Komisji Planowania ZSRR o wykonaniu państwowego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w drugim kwartale roku 1947. Z komunikatu tego wynika, że ogólny plan produkcyjny Związku Radzieckiego został wykonany w 103 proc. W porównaniu z drugim kwartałem roku ubiegłego ogólna produkcja całego przemysłu radzieckiego zwiększyła się o 15 proc. Z nadwyżką wykonały plan najważniejsze gałęzie przemysłu radzieckiego, jak kopalnie, huty itd. W drugim kwartale roku bieżącego, w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wyprodukowano o 12 proc. więcej surówki, 11 proc. więcej węgla, 18 proc. więcej nafty i 15 proc. więcej energii elektrycznej. Produkcja traktorów zwiększyła się o 87 proc., ciężarówek o 25 proc.

Komunikat Komisji wskazuje, że detaliczny obrót towarami wzrósł o 21 proc. Rozwinął się bardzo handel spółdzielczy, który wzrósł przeszło półtorakrotnie.

Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle zwiększyła się o 7 proc., fundusz płacy zarobkowej robotników i urzędników wzrósł o 26 proc. W rejonach, w których przeprowadzono kapitalne prace w związku ze zniszczeniami wojennymi, produkcja zwiększyła się o 27 proc.

Katastrofalna powódź w Chinach

NANKIN (SAP). W kilku prowincjach południowych Chin nastąpiła tak gwałtowna powódź, że równie wielkiej nie pamiętają od początku obecnego stulecia.

Według prasy chińskiej, w prowincjach Kwantung, Kwangsi i Fukien jest 7 milionów osób, dotkniętych klęską.

Kraje Wschodniej Europy nie zmienią swej polityki by otrzymać dolary

N. JORK (PAP). Czasopismo „Nation" zamieszcza artykuł, w którym ocenia przychylnie rozwój gospodarczy we wschodniej Europie. Zaznaczając, że narody wschodnio-europejskie mogą obecnie współpracować z sobą tak, jak nigdy przed tym, ponieważ posiadają podobną strukturę społeczną i gospodarczą, pismo stwierdza, że St. Zjednoczone mylą się, jeśli sądzą, że nowe ustroje wschodnio-europejskie zmienią swą politykę, by otrzymać dolary. „Bez pomocy amerykańskiej odbudowa Europy wschodniej będzie trudna, lecz będzie robiła postępy — pisze „Nation". Rewolucja w Europie wschodniej nie wywołała chaosu — wbrew temu co twierdzą zachodni dyplomaci i ekonomiści. Większości robotników i pracowników powodzi się lepiej, niż przed wojną. Zagadnienie chłopskie nie zostało jeszcze rozwiązane, lecz przeprowadzono reformę rolną". „Nation" przepowiada, że stosunki w rolnictwie w Europie wschodniej niewątpliwie ulegną poprawie dziś i wprowadzeniu w życie nowych planów gospodarczych.

Projekt ustawy prasowej we Francji

PARYŻ (PAP). Minister informacji Pierre Bourdan wniósł do Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy, przewidujący, że żaden akcjonariusz nie będzie mógł posiadać więcej, niż 10 proc. udziałów jakiegokolwiek francuskiego przedsiębiorstwa prasowego. Projekt przewiduje, że każdy dziennik będzie musiał stanowić własność spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, liczącą co najmniej 10 udziałowców.

Podstawowym celem ustawy jest „niedopuszczenie do tego, aby ukryte źródła kapitału wywierały niewłaściwy wpływ na opinię publiczną". Poza tym sankcje za oszczercze wiadomości w prasie będą zaostrzone.

600 wysp na Pacyfiku przechodzi we władanie USA

WASZYNGTON (SAP). Amerykańska Komisja Senacka spraw zagranicznych ratyfikowała jednogłośnie układ, przyznający St. Zjednoczonym mandat nad wyspami położonymi na Pacyfiku, które podlegały poprzednio mandatowi Japonii. Przewodniczący komisji, sen Vandenberg, oznajmił, że ratyfikacja układu przez pełny Senat przed jego odroczeniem które ma nastąpić za trzy tygodnie, jest koniecznością.

Archipelagi na Pacyfiku, które podlegały poprzednio mandatowi Japonii, obejmują wyspy Marshalla, Karolińskie i Mariańskie — ogółem około 600 wysp — zostały zajęte przez wojska amerykańskie podczas działań wojennych na Dalekim Wschodzie i po kapitulacji Japonii. Zgłoszenie USA o mandat nad tymi wyspami zostało zaaprobowane przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w kwietniu r.b. po oświadczeniu Zw. Radzieckiego, że roszczenia amerykańskie do tych wysp są słuszne.

Monarchia bez króla

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Madrytu, tymczasowe wyniki niedzielnego referendum w sprawie hiszpańskiego prawa o sukcesji wykazują, iż 12.628.980 osób głosowało „tak", a 643.500 „nie". 295.208 osób złożyło białe kartki. Unieważniono 25.669 głosów. W głosowaniu wzięło udział 78,1% uprawnionych. W Barcelonie zanotowano największy procent wstrzymujących się.

FRANCO CONTRA DON JUAN

Omawiając hiszpańskie referendum dziennik „Daily Telegraph" pisze: „Na zasadzie nowego prawa o sukcesji Hiszpania została właściwie monarchią, oczekującą na zezwolenie Franco w sprawie wstąpienia króla na tron". Franco pozostanie głową państwa jako regent tak, jak admirał Horthy na Węgrzech w okresie międzywojennym — jak długo będzie chciał. W rzeczywistości Franco zamierza wyłączyć od sukcesji pretendenta do tronu Don Juana, który oświadczył, że nie chce współpracować z Falangą.

[illegible]YM (SAP). Związek pracowników poczt i telegrafów przerwał komunikację pocztową, telegraficzną i telefoniczną z Hiszpanią na jedną godzinę, na znak protestu przeciwko aresztowaniu sekretarza generalnego hiszpańskich związków radiotelegraficznych, Jose Status.

Całkowita kontrola nad Grecją wzamian za pomoc amerykańską

WASZYNGTON (SAP) — Departament Stanu podał do wiadomości o podpisaniu umowy, pomiędzy St. Zjednoczonymi a Grecją na mocy której Grecja otrzyma pomoc żywnościową i sanitarną.

Umowa zastrzega, że rząd USA będzie dostarczał Grecji produktów pierwszej potrzeby, jak: artykuły żywnościowe, produkty farmaceutyczne, tekstylia, nawozy sztuczne, materiały pędne i nasiona — jak długo sytuacja Grecji będzie wymagała tej pomocy.

Umowa przewiduje, że rząd grecki dokona rozdziału tych dostaw pod kontrolą rządu amerykańskiego. Ponadto rząd grecki zobowiązuje się do pozwolenia i ułatwienia przeprowadzenia odpowiedniej akcji propagandowej mającej na celu zaznajomienie ludności z pochodzeniem i charakterem pomocy amerykańskiej.

Michał Sokołowski

Śmierć wyrwała znów z naszego grona szlachetnego i wiernego, oddanego duszą i sercem Partii, Towarzysza Michała Sokołowskiego, który zmarł po długiej chorobie w Otwocku.

Michał Sokołowski urodził się w Bóbrce w Małopolsce 16 listopada 1881 r. Ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Krakowie w roku 1902. Od wczesnej swojej młodości wchodzi do Partii, biorąc czynny udział w tysiu organizacyjnym. Zmuszony warunkami, w roku 1905 emigruje do Stanów Zjednoczonych, gdzie wstępuje do Związku Socjalistów Polskich. Daje się tam szybko poznać, jako mówca, doskonały dziennikarz i świetny organizator. Był w tym czasie naczelnym redaktorem „Dziennika Ludowego", wychodzącego w Chicago, i współpracownikiem „Robotnika" w Nowym Jorku. Był jednym z tych, którzy gorliwie pracowali nad uchodźctwem polskim dla ugruntowania w nim patriotyzmu polskiego i poczucia przynależności narodowej.

Po odzyskaniu niepodległości wraca w r. 1923 do Polski i staje znowu w szeregach Partii. W latach 1924—1928 pracuje we Lwowie. W wyborach 1928 roku wchodzi z ramienia PPS do Senatu z województwa lubelskiego. Jest członkiem Senackiej Komisji Budżetowej.

Po skończonej kadencji osiedla się w Warszawie, gdzie rozwija szeroką działalność, jako odczytowiec i wykładowca z ramienia Głównego Zarządu TUR.

Zapada jednak coraz bardziej na zdrowiu. Okupacja niszczy Jego zdrowie do reszty. Mimo dużych wysiłków nie można Go już było uratować.

Żal ogólny towarzyszy śmierci Michała Sokołowskiego. Odszedł od nas człowiek dobry i szlachetny, patriota i szczery socjalista, który ideały wolnościowe ukochał całym sercem i duszą i pozostał im wierny aż do śmierci.

Pogrzeb Michała Sokołowskiego odbędzie się dziś, w środę 9 lipca, o godz. 14-ej z kaplicy cmentarza na Powązkach.

Polsko-czechosłowackie układy gospodarcze

Podłożem współpracy:

1) wspólny model społeczno-gospodarczy
2) sojusz słowiańszczyzny z granicą na Odrze i Nysie

NAPISAŁ WACŁAW JĄSTRZĘBOWSKI

Obroty towarowe, przewidziane umową polsko - czechosłowacką, na najbliższe lat 5 (import + eksport), wynieść mają około 520 miln. dol. amer. Przeciętna roczna wynosi zatem około 104 miln. dol. amer. W pięciu latach przedwojennych przeciętna suma obrotów polsko-czechosłowackich wynosiła 17 miln. dol. amer. rocznie. Przeto, nawet biorąc pod uwagę spadek wartości realnej dolara, organizujemy obrót towarowy cztery razy większy niż przed wojną. Czechosłowacja przed wojną zajmowała ósme miejsce w naszym eksporcie i szóste w imporcie; obecnie wysunie się na jedno z pierwszych, obok ZSRR i Szwecji. Również udział Polski w handlu zagranicznym Czechosłowacji, wynoszący przed wojną niespełna 3 proc., wzrośnie w odpowiednim stopniu.

Wszelako rozmiaru i wagi podpisywanych układów gospodarczych nie można i nie należy mierzyć liczbami samych tylko obrotów towarowych. Kompleks tych układów obejmuje zakres znacznie szerszy, aniżeli wymiana nadwyżek produkcyjnych obu krajów. Organizuje on nie tylko wymianę towarów i usług, ale i bezpośrednią współpracę w zakresie wszystkich nieomal czynności gospodarczych w obu organizmach oraz w zakresie ich stosunków z krajami trzecimi. Aktem jednorazowym objęliśmy różnorodność dziedzin pracy, zazwyczaj regulowanych między państwami układami, narastającymi stopniowo i powolnie, a bardzo rzadko tylko stwarzającymi całość tak kompletną. Dlatego np. układ gospodarczy hormonizuje z układem kulturalnym. W ten sposób wyrównujemy z nadwyżką zaniedbania i błędy lat minionych, dając wyraz konkretny tym potrzebom i możliwościom, jakie dyktuje sytuacja geograficzna i struktura społeczno-gospodarcza dwu narodów sąsiedzkich.

„Instytucjonalizm" zawartych układów

W zawartych układach ważne jest nie tylko to, co one ściśle precyzują, jako fakty już dokonane. Równie ważne jest dalsze *kontynuowanie* współpracy w tym samym duchu, w konkretnych sprawach, które w tej chwili możemy tylko wskazać, jako zadanie na przyszłość, albo nawet których jeszcze nie znamy dostatecznie, choć wiemy, że istnieją. W toku rokowań odbywało się z naszej strony „odkrywanie" Czechosłowacji, nowych dla nas możliwości współpracy z nią. Proces ten będzie trwał i umacniał się oraz będzie dwustronny. Należało więc stworzyć sprawne instrumenty wykonawcze, mające za zadanie: 1-o wprowadzić w życie postanowienia układów; 2-o kontynuować wytyczoną przez układy współpracę na coraz nowych objektach.

Utworzono 8 stałych komisji polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej (planowania, naukowo-techniczna, inwestycyjna, finansowa, komunikacyjna, przemysłowa, rolnicza, obrotu towarowego). Komisje te mają nad sobą organ koordynujący ich pracę: Polsko-Czechosłowacką Radę Współpracy Gospodarczej — oraz mogą tworzyć swe organy podrzędne dla zupełnie szczegółowego współdziałania na pojedynczych odcinkach gospodarowania.

Wszystkim tym organom polsko-czechosłowackiej współpracy nadano strukturę wewnętrzną, wedle której nie są one w żadnej mierze organami decydującymi, zastępującymi Rządy i urzędy obu krajów. Są to organy robocze, opracowujące i przedkładające obu rządom propozycje, których wykonanie wymaga współdziałania obu stron. W każdym z komitetów i w Radzie Współpracy istnieją dwie odrębne sekcje: polska i czechosłowacka; we wszystkich sprawach wymagana jest zgodność obu sekcji; różnice zdań i spory mogą być rozstrzygane w drodze postępowania arbitrażowego.

Zawsze więc występują dwa odrębne organizmy, użytkujące swą odrębność dla zorganizowanej współpracy.

Struktura współpracy polsko-czechosłowackiej

Odrzucono myśl mechanicznego mieszania elementów, objętych układami w sposób zatracający odrębność obu organizmów gospodarczych i polityk gospodarczych. Jest to niewskazane dla dwu narodów, prowadzących gospodarkę planową, tj. wykorzystujących gospodarowanie dla swych specyficznych celów w sposób planowy, a nie przez pośrednie wpływanie na automatyzm procesów gospodarczych. Albowiem odrębność organizmów narodowych i politycznych powoduje odrębność ich planów gospodarczych.

Jednak dwa plany odrębne nie muszą być przeciwstawne. W wypadku polsko czechosłowackim w znacznym zakresie są one zbieżne i dają duże pole do wzajemnego uzupełniania się. Na przykład: na Odrze my wozimy węgiel w dół rzeki; Czesi wożą rudę w górę rzeki; każda barka najlepiej będzie wykorzystana, gdy powiezie zarówno węgiel, jak i rudę; trzeba tym barkom dać wspólny program inwestycyjny i eksploatacyjny. Dla wyrobu energii elektrycznej potrzeba miału węglowego, który my mamy — i maszyn, które mają Czesi; trzeba wspólnego programu inwestycyjnego i eksploatacyjnego. I my i Czesi zachowujemy swe odrębne plany przewozowe czy energetyczne, lecz możemy je najlepiej wykonać wspólnie stworzonym narzędziem. Odrębne plany na pewnych odcinkach zazębiają się, dzięki swej odrębności mogą z pożytkiem kooperować. W przyjętym przez nas pojęciu współpracy tkwi pojęcie dwu odrębnych podmiotów współpracujących.

Kraj, stosujący gospodarkę planową, może nawiązać tak rozumianą współpracę tylko z krajem również mającym gospodarkę planową. Można bowiem włączyć w swój plan elementy planu cudzego, ale bardzo trudno jest włączyć automatyzm cudzych procesów gospodarczych. Dlatego podłożem polsko-czechosłowackiej współpracy — takiej, jak ją w obecnych układach zakreślono — jest wspólny model społeczno gospodarczy.

Geografia gospodarcza

Celem polsko - czechosłowackiej współpracy gospodarczej jest przyśpieszenie i ułatwienie wykonywania planów odbudowy i zagospodarowania, które każdy z naszych krajów posiada. Zarówno plan polski, jak i czechosłowacki, dążą do struktury gospodarczej wybitnie anty-autarkicznej, w silnym stopniu opartej o stosunki ekonomiczne z całym światem. Należy zatem powiedzieć, że gdy organizujemy współpracę nad odbudową i zagospodarowaniem części Europy, stanowiącej nasze terytoria państwowe, to jednocześnie i tym samym organizujemy i wzmacniamy związki między tą częścią Europy a światem. Współpraca nasza spowoduje, że oba kraje staną się dla reszty świata kontrahentem gospodarczym, zdolnym więcej brać i zdolnym więcej dawać, aniżeli to było możliwe bez tej współpracy. Mamy prawo twierdzić, że współpraca nasza jest realnym i ważnym wkładem w organizację gospodarki światowej.

Okoliczność powyższa występuje szczególnie wyraźnie na przykładzie zawartych umów komunikacyjnych. W drodze układu bilateralnego umożliwiamy Czechosłowacji na pełnych prawach krajowca korzystanie z drogi wodnej Odry oraz szerokie korzystanie z naszych portów morskich ze Szczecinem na czele. Analogiczne prawa dostajemy my w czeskich portach na Dunaju. Koordynujemy nasze zamierzenia inwestycyjne i eksploatacyjne na Odrze i w Szczecinie. Co więcej zapoczątkowujemy razem pracę nad inwestycją o znaczeniu już nie bilateralnym ale kontynentalnym, ogólno-europejskim, tj. nad kanałem Odra — Dunaj. W ten sposób Odra ze Szczecinem zaczną odgrywać rolę magistrali przewozowej, łączącej Europę Środkową z rynkami światowymi.

Nie jest przypadkiem, że wnioski praktyczne z tego układu czynników geograficznych wyciągnąć można tylko przez współpracę, odbywającą się w obecnych granicach zachodnich państw słowiańskich. Nie jest bowiem przypadkiem, że pod rządem niemieckim Szczecin był zamierającym portem dowozowym dla Berlina, Odra była rzeką słabo zainwestowaną o lokalnym tylko znaczeniu komunikacyjnym, a kanał Odra — Dunaj inwestycją przemilczaną. Zaniedbania te były fragmentem świadomych działań niemieckiej polityki gospodarczej, dążącej do utrzymania na wschodnich i południowych granicach Rzeszy pasa słabości gospodarczej, będącego terenem podatnym dla agresji gospodarczej i politycznej. Izolowanie tego terenu od dogodnych połączeń komunikacyjnych ze światem, poddanie jego stosunków zagranicznych kontroli, wykonywanej przez Hamburg, było koniecznym składnikiem tej polityki gospodarczej, zgodnej z zamierzeniami Niemiec, ale niezgodnej z interesami Europy. Dopiero przy obecnym układzie granic Odra i Szczecin mogą odegrać w gospodarce europejskiej rolę, dyktowaną im przez geografię; kanał Odra — Dunaj okazuje się inwestycją o pilnej ważności; a związany z tymi liniami komunikacyjnymi „pas słabości" staje się terenem ożywionych procesów inwestycyjnych.

NA MARGINESIE

Rada

W jednym z najpiękniejszych uzdrowisk Pomorza Zachodniego, Mielnie, gdzie ledwie wąski przesmyk lądu dzieli senne, szeroko rozlane jeziora od niespokojnie tłukącego się o piaszczyste wybrzeże morza, gdzie istnieją idealne warunki rzetelnego wypoczynku, wśród rozległego, gęsto rosnącego na wybrzeżu lasu, znajdują się małe, niemal niewidoczne dla przechodnia domki. Wiele z nich posiada niewielkie ogródki, zaciszne werandy. Pobudowali je mieszkańcy polskiego Koszalina, jako swe siedziby letnie.

Część z tych domków przejął obecnie zarząd uzdrowiska. I te są otoczone opieką, zabezpieczone przed amatorami cudzego mienia, których niestety w Polsce nigdzie dotąd nie brak. Goszczą one częściowo studentów, częściowo innych kuracjuszy. Ale, jak mnie poinformował dyrektor Mielna, na zajęcie się całością nie ma funduszów ani możliwości technicznych. I doprawdy smutek ogarnia, gdy widzi się marnujące się dobro, które mogło by służyć z powodzeniem ludziom tak bardzo spragnionym słońca, powietrza, morza.

Teoretycznie domki te mogliby otrzymać albo ludzie przybyli i osiedleni tu na stałe, albo mieszkańcy pobliskiego Koszalina. Jednak Mielno, czynne tylko w miesiącach letnich, nie może liczyć na większy napływ stałej ludności. Nieco wyludniony po przeniesieniu Urzędu Wojewódzkiego do Szczecina Koszalin, również nie podoła przejęciu tych siedzib. Więc pozostaje chyba patrzeć bezradnie, jak znikają z bardziej oddalonych domków drzwi, okna, futryny, rabowane bez ceremonii przez miejscowych i napływowych szabrowników.

Czyżby naprawdę nie było rady? A możeby tak spróbować z innej beczki. Zrezygnować ze zbyt rygorystycznych przepisów i oddać po prostu te siedziby leśne ludziom z głębi kraju. Toć nie jeden z literatów, dziennikarzy czy plastyków chętnie stałby się posiadaczem takiego domku, włożyłby w niego nieco pieniędzy, urządziłby go po swojemu, przyjeżdżałby tu nie tylko odpoczywać, ale i pracować w naprawdę idealnych warunkach. W sezonie zimowym opiekę na zasadzie odpowiedniej umowy mógłby sprawować zarząd uzdrowiska. Dziś prawie jeszcze nieznane, a tak piękne Mielno, stałoby się bardziej atrakcyjne, bardziej głośne w Polsce, co mu się zresztą słusznie należy. Dla Pomorza Zachodniego, jako całości, rzecz nie byłaby bez znaczenia.

Więc poddaję całą sprawę pod rozwagę zainteresowanych związków zawodowych. Mielno jest tańsze od wielu innych uzdrowisk zachodnio - pomorskich, dojazd do niego jest raczej dogodny. Przeszkód ze strony władz miejscowych nie będzie; raczej — o ile mogłem się zorientować — pójdą one na tę koncepcję z entuzjazmem. Trudno również przypuścić, aby władze centralne stawiały tu jakiś zasadniczy opór.

Ostatecznie chodzi nam wszystkim o jak najszybsze, jak najbardziej mocne związanie tego kraju z resztą Polski. Warto wszystko, co leży w naszej mocy, uczynić, aby cel ten jak najszybciej osiągnąć.

ALFA.

Potęga i szczęście narodów

Polski i Czechosłowacji

są ze sobą ściśle związane

Przed wyjazdem z Polski delegacji Klubu Parlamentarnego Czechosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej, przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z wiceprezesem Klubu, tow. Franciszkiem Kaplanem.

Tow. Franciszek Kaplan, energiczny mężczyzna w wieku około 50 lat, z uśmiechem wita przedstawiciela S. A. P. Jego twarda dłoń górnika świadczy, że kierownictwo Czeskiej Partii Socjal - Demokratycznej wywodzi się w prostej linii z klasy robotniczej. Z tow. Kaplanem szybko nawiązujemy serdeczny kontakt. Nie jest to dziwne, gdyż miejsce jego urodzenia znajduje się zaledwie o 4 km od naszej granicy — w Zagłębiu Karwińskim. Zna Polaków i sprawy polskie dobrze.

— Rozmowę rozpoczynamy od pytań na temat wrażeń z podróży po Śląsku i Wybrzeżu. Tow. Kaplan mówi prostymi, krótkimi zdaniami tak, że sprawia wrażenie jakby mówił po polsku.

— Rzuca się w oczy tam, na Śląsku i Wybrzeżu, wielki postęp i ogromna wydajność pracy. Wasz dwuletni wysiłek pozwala sądzić, że w krótkim czasie dokonacie dzieła całkowitej odbudowy. W Wałbrzychu z przyjemnością obserwowałem odbudowę tamtejszego przemysłu chemicznego, który Niemcy pozostawili przecież w stanie dewastacji. Także wysiłek, jaki zaobserwowałem u robotników portowych na Wybrzeżu, jest godny najwyższego uznania.

— Jakiego zdania jest tow. Prezes o podpisanej w Pradze polsko - czeskiej umowie gospodarczej i kulturalnej? Jaką rolę powinna ona spełniać? — pytamy dalej.

— Jestem przeświadczony, że umowa ta jest wielkim krokiem do dalszego serdecznego zacieśnienia współpracy pomiędzy obu bratnimi narodami. Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, musimy dostać od was węgiel, którego mamy mało, abyśmy mogli produkować więcej żelaza i stali, które przerobimy na maszyny, tak potrzebne odbudowującemu się przemysłowi polskiemu.

Jeśli chodzi o sprawy kulturalne, musi nastąpić silniejsza i żywsza wymiana kulturalna pomiędzy obu państwami. Oba narody winny lepiej poznać swój wzajemny dorobek kulturalny. Wymiana ta musi dotyczyć nie tylko wybitnych artystów i czołowych przedstawicieli kultury, lecz w pierwszym rzędzie młodzież szkolną i akademicką, aby mogła ona poznać się i wychowywać w warunkach prawdziwej przyjaźni.

Zapraszamy waszą młodzież w nasze Beskidy, do naszego Karslbadu, Marienbadu itd. Czeska młodzież z przyjemnością odwiedzi wasze piękne Wybrzeże i polskie góry.

— Co sądzi Towarzysz prezes o roli naszych obu partii socjalistycznych w odbudowie przyjaźni polsko - czechosłowackiej?

— Jestem przeświadczony, że obie partie PPS i czechosłowacka Partia Socjal-Demokr. jak w przeszości odegrały, tak teraz odgrywają i będą stale odgrywać w przyszłości — wielką historyczną rolę w zacieśnianiu przyjaźni polsko-czechosłowackiej. Jest to jedna z dróg ku zwycięstwu socjalizmu w całym świecie.

Pamiętamy także stale o wielkim niebezpieczeństwie niemieckim, które ciągle istnieje — i wbrew często mylnemu przeświadczeniu — zagraża państwom słowiańskim. To wspólne niebezpieczeństwo jest jeszcze jednym powodem zacieśniania naszej współpracy i przyjaźni.

W sposób prosty i rzeczowy ujmuje nasz rozmówca istotę stosunków polsko - czeskich.

— Historia nas uczy, że naród polski był potężny i szczęśliwy wtedy, gdy była mocna i szczęśliwa Czechosłowacja. Dlatego też i dziś potęga i szczęście narodów Polski i Czechosłowacji są ściśle ze sobą związane. Tylko w serdecznej współpracy naszych obu narodów zabezpieczymy dobrobyt i pomyślność nie tylko naszemu pokoleniu, ale również naszym dzieciom.

Rozmowę przeprowadził
ALEKSANDER ROWIŃSKI.

Książka rodowodowa żubrów całego świata

wydawana przez Polskę

W najbliższych dniach ukaże się, będąca obecnie w druku „Książka rodowodowa żubrów całego świata" z przedmową dr J. Żabińskiego.

Książka ta jest wielkim sukcesem polskich zoologów. Przed wojną wydawana była przez Niemców — a obecnie Międzynar. T-wo Ochrony Żubra powierzyło ją Polsce.

Z książki tej dowiadujemy się, że obecnie na świecie jest... równo 100 żubrów. Najwięcej z nich (44) znajduje się w Polsce. Poza tym Niemcy posiadają 28 sztuk, Szwecja — 16, Białoruska S. R. R. — 6, Holandia — 4, Dania — 1 i Szwajcaria — 1.

Zakończenie II Zjazdu PPS w Lublinie

Referat tow. H. Wachowicza

Zgodnie z zapowiedzią, podajemy sprawozdanie z zakończenia II Wojewódzkiego Zjazdu PPS w Lublinie:

W drugim dniu obrad, które odbywały się pod przewodnictwem członka CKW PPS, tow. prof. Raabego, referat gospodarczy wygłosił członek Prezydium CKW, tow. Henryk Wachowicz. Analizując bieżącą sytuację ekonomiczną kraju, referent wskazał na konieczność współpracy mas robotniczych w dalszym podnoszeniu produkcji przemysłowej. Tow. Wachowicz zatrzymał się dłużej na zagadnieniu walki z drożyzną i spekulacją, podkreślając rolę działaczy gospodarczych pepesowców w tej akcji.

Dyskusja, która rozwinęła się nad referatami tow. tow. Wachowicza i Chodkiewicza, wykazała, że PPS woj. lubelskiego jest ściśle związana z całokształtem życia gospodarczego i społecznego Lubelszczyzny.

Obrady zakończyły wybory 75-osobowej Wojewódzkiej Rady PPS i Wojewódzkiego Komitetu PPS.

TOW.

Michał SOKOŁOWSKI

b. Senator, wierny i ofiarny bojownik o Niepodległość i Socjalizm w Polsce i w Stanach Zjednoczonych A.P. przez pół wieku Swego życia

Zmarł w Otwocku dnia 6 lipca 1947 roku

Pogrzeb tow. Michała Sokołowskiego odbędzie się dnia 9 b. m. (środa) z Dolnego Kościoła na cmentarzu Powązkowskim

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej

Szkoły Pracy Społecznej TUR

Inicjatywa słuszna i pożądana

Zarząd Główny TUR otrzymał zarządzeniem Ministra Oświaty z maja rb. prawo zakładania i prowadzenia uczelni specjalnego typu, nieznanych u nas dotychczas, tzw. Szkół Pracy Społecznej. Placówki te są przekształconą i dostosowaną do ogólnej struktury szkolnictwa formą byłych uniwersytetów powszechnych i dalszym ich ciągiem. Uniwersytet powszechny TUR w znanej ostatnio postaci, tj. instytucji łączącej elementy ogólnokształcące ze specjalizacją zawodową na drugim roku i wynikłą stąd potrzebą określenia uprawnień absolwentów, ze względu na ten swoisty charakter nie mieścił się w ramach ustrojowych szkolnych. Obecna forma szczęśliwie rozwiązuje te trudności.

Szkoła Pracy Społecznej jest szkołą średnią, zawodową. Przejściowo, do r. 1949, będzie jeszcze szkołą dwuletnią. Rok pierwszy ma charakter ogólnokształcący, natomiast drugi i trzeci — zawodowy z niezbędnymi elementami nauk ogólnokształcących. Element zawodowości ujawni się w programach trzech odrębnych wydziałów: samorządowo-administracyjnego, spółdzielczego i społeczno-oświatowego.

Szkoła ma służyć klasie robotniczej. Jest przeniknięta w programach i metodach wychowawczych ideologią socjalistyczną, ma kształcić inteligencję robotniczą dla świata robotniczego. Stąd wielki nacisk na dobór właściwego ideowego elementu słuchaczy i stąd dość poważne wymagania dla kandydatów, oraz trudny egzamin końcowy przed komisją państwową.

Każdy ubiegający się o przyjęcie musi złożyć egzamin w zakresie szkoły podstawowej. Każdy kończący zdaje egzaminy z przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących. Liczba godzin lekcyjnych jest zwiększona do 24 tygodniowo.

Rozwój uczelni zależy całkowicie od środków materialnych, jakie na ten cel będą przeznaczone, właściwego doboru ciała nauczycielskiego i — najważniejsze — właściwej selekcji kandydatów.

Szkoła po skończeniu daje możność ubiegania się o przyjęcie na rok wstępny szkół wyższych odpowiedniego kierunku. Byłoby również pożądane, i niewątpliwie w tym kierunku pójdzie praktyka, aby przez dodanie jeszcze jednego roku nauki przekształcić ją na liceum pracy społecznej, dając szerszy dostęp do szkół wyższych.

Spodziewać się należy, że warszawska klasa robotnicza oceni w sposób właściwy rolę tej placówki i skieruje na nią z zakładów pracy, związków zawodowych, organizacji politycznych i kulturalno-oświatowych element najlepszy ideowo i intelektualnie, dający gwarancję, że po skończeniu nauki będzie pracował nadal w środowiskach robotniczych.

Zainteresowanych bliżej kierujemy po dokładniejsze informacje do sekretariatu szkoły — Al. Róż 7, II p.

c. z. J.

Linia Schumachera

Nieubłagana walka z rosnącą opozycją

Napisał
Marian Podkowiński

Norymberga, w lipcu 1947.

Wiele zamieszania — abstrahując już od niezwykle agresywnego tonu przemówień Schumachera i delegatów — wprowadził Parteitag SPD pewnymi — mówiąc oględnie—niefortunnymi posunięciami organizacyjnymi. W momencie, kiedy świat z napięciem oczekuje utrwalenia pokoju, kiedy ważą się również losy Niemiec, przywódcy silnej partii, która niewątpliwie decyduje o nastrojach politycznych pewnej części społeczeństwa niemieckiego, posługują się chwytami, budzącymi jak najdalej idące zastrzeżenia.

Nie chodzi tu już o to, że kierownictwo SPD wybrało właśnie Norymbergę na miejsce swego dorocznego zjazdu. Sam fakt, że prawie wszystkie pisma SPD w długich artykułach usiłowały wywołać wśród nas złudzenie, iż Norymberga jest tradycyjnym miejscem spotkań socjalistów niemieckich, ponieważ już w 1868 roku August Bebel spotkał się tu z Gabrielem Loewensteinem — mówi sam za siebie. Wiemy dobrze, że w Norymberdze obradowali często przed laty socjaliści niemieccy, ale szerokie masy niemieckie wiedzą jeszcze lepiej, że Norymberga — to symbol brunatnego reżimu.

Ale nie o to chodzi.

Można pogodzić się i z faktem Norymbergi. Trudno natomiast zrozumieć inne rzeczy, które wywołały oburzenie nawet w pewnych kołach SPD.

Geheimparteitag

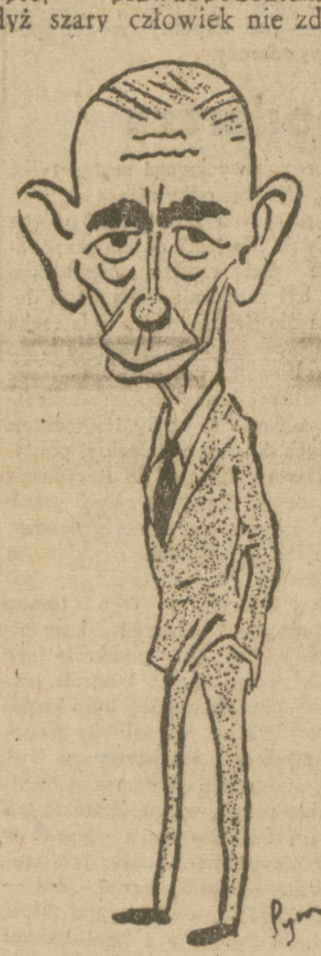
Ktoś nazwał trafnie ostatni kongres SPD — „Geheimparteitag". Odpowiedzialny za politykę prasową Schumachera, Fritz Heine, który wojnę przebył w Londynie, postanowił nie dopuścić do obrad przedstawicieli prasy komunistycznej ze stref zachodnich ani też przedstawicieli gazet ze strefy wschodniej. W ten sposób wszystkie wiadomości z kongresu kontrolowane były przez ludzi Schumachera. Oficjalnie nazywało to się, że „z braku miejsc na sali organizatorzy zmuszeni byli w pierwszym rzędzie uzględnić przedstawicieli własnej prasy". Nic oczywiście bardziej kłamliwego. Ja, który byłem obecny przez przez cały czas obrad w Norymberdze, mogę zapewnić polskiego czytelnika, że miejsc na ławach prasowych — już choćby z powodu nieprzybycia wielu korespondentów zagranicznych — było aż nadto. Zresztą sam Heine, przyciśnięty do muru, oświadczył dosyć cynicznie pod koniec obrad: „Nie dopuściliśmy prasy lewicowej dlatego, żeby nam nie popsuli roboty". Swoista to była zresztą „robota". skoro Heine kontrolował nawet słowa Schumachera, nie pozwalając opublikować bardziej „smakowitych" kąsków z jego trzygodzinnego przemówienia. Czytając nazajutrz po obradach gazety SPD, byłem po prostu zaskoczony cenzurą wielu przemówień, rezolucji i wniosków. Nie znalazłem np. ani jednego słowa opozycji mimo, że wiele takich słów padało w toku obrad.

Propaganda kłamstw

Podczas zjazdu rozdawano uczestnikom wiele druków. Istny zalew papieru. Jednym z kolportowanych materiałów był oficjalny organ SPD bawarskiej — „SPD — Nachrichtenblatt" z końca czerwca 1947. Cały numer poświęcony oczywiście Parteitagowi. I Norymberdze. I gościom zagranicznym, którzy przemawiać mieli na Starym Rynku w wigilię otwarcia Kongresu. I nagle „sensacyjna" wiadomość. Tytuł: „Sowjetrepublik — Deutscher Osten". A w komentarzu do niej m. inn.: „12 czerwca 1947 odbyło się w okręgu Dresden posiedzenie funkcjonariuszy SED, na którym uchwalono zwrócić się do kierownictwa partii, aby natychmiast prosić władze sowieckie o przyjęcie strefy wschodniej w poczet 17 republiki radzieckiej..."

Do tego dodano złośliwy komentarz redakcji biuletynu z gatunku owych, jakie znamy również i w Polsce ,a które są najlepszym dowodem istnienia międzynarodowej propagandy faszystowskiej. Tym razem — widać — miejsce 17 republiki łaskawie odstąpiono Niemcom.

Zachodzi teraz pytanie, czy doprawdy taka wiadomość potrzebna była w oficjalnym biuletynie SPD, kolportowanym wśród uczestników Zjazdu i czy podobne metody nazwać można godnymi wielkiej partii politycznej, za jaką chce SPD ze swymi prawie 800 tysiącami członków uchodzić w oczach nie tylko Niemców? I czy nie ma słuszności wobec tego organ SED „Neues Deutschland", który — piętnując ostro podobne chwyty — pisze, że takie metody walki międzypartyjnej przypominają słowa Hitlera w „Mein Kampf", że „wielkie kłamstwa mają w sobie najwięcej prawdopodobieństwa, gdyż szary człowiek nie zdolny jest uwierzyć, aby wielkie partie i wielcy politycy potrafili tak kłamać"?



KURT SCHUMACHER

Sztandar SPD... z „Breslau"

Delegaci wiele mówili o pokoju i o miłości Niemców do pokoju. Ale czy np. zawieszenie na trybunie mówców (widocznie, aby stale o tym pamiętali) sztandaru SPD z dawnego „Breslau" miało być również manifestacją nastrojów pokojowych. Albo może, rozdawanie pocztówek z konterfektem Schumachera i jego „złotymi" myślami o naszych ziemiach zachodnich miało być probierzem pokojowej polityki SPD? Pocztówki te opatrywano specjalnym stemplem pamiątkowym; oczywiście nie obeszło się i bez autografów nowego proroka Niemiec...

Nie należy też przemilczeć faktu, że Schumacher przebywał stale w towarzystwie swoich brytyjskich doradców, którymi na Zjeździe byli przypadkowo i szef Regional Intelligence Service z Hannoveru, i kierownik Intelligence Service z Lancaster House w Hamburgu.

Opozycja

Z wielką pobłażliwością potraktowano sprawę żydowską. Gorzej natomiast przedstawiało się z opozycją. Na liście delegatów, którą rozdawano na Zjeździe, nie spotkałem ani jednego nazwiska z opozycji schumacherowskiej. Równie zastanawiający był fakt, że na liście tej nie figurował sam Paul Loebe. Widocznie za swą krytykę polityki schumacherowskiej w sprawie ponad partyjnej reprezentacji niemieckiej, o którą swego czasu tak zabiegali działacze poszczególnych partii, został ukarany pozbawieniem mandatu delegata z Berlina. Sam zresztą Schumacher niezwykle ostro wystąpił przeciwko — jak się wyraził — „oportunistom" partyjnym, którzy osiedli w strefie sowieckiej na laurach. W ten sposób skastrowany Zjazd stał zupełnie pod rozkazami Schumachera i jego kliki. Sprawa opozycji nabrała jednak pod koniec Zjazdu tak nieprzyjemnego rezonansu, że postanowiono na gwałt ściągnąć Loebego do Norymbergi, aby na zakończenie obrad przynajmniej pokazać go delegatom. Loebe przyjechał, wydukał kilka słów i znikł.

W takiej atmosferze toczyły się obrady Parteitagu. Schumacher wypowiedział nieubłaganą walkę tym wszystkim, którzy nie chcieli podporządkować się jego linii.

Zgon profesora Piczety

znakomitego historyka radzieckiego

W Moskwie zmarł znakomity uczony, nieprzeciętnej miary badacz historii narodów słowiańskich, prof. Uniwersytetu Moskiewskiego, członek Akademii Nauk ZSRR, oraz Akademii Nauk Społecznych ZSRR — Włodzimierz Piczeta.

Polonia moskiewska dobrze znała i wysoko ceniła prof. Piczetę, częstego gościa Ambasady Polskiej w Moskwie, stałego bywalca wszelkich polskich uroczystości narodowych, organizowanych w latach uchodźctwa 1943—1946 przez Związek Patriotów Polskich w Moskwie.

Prof. Piczetę charakteryzuje niezwykły, jak na głębokiego uczonego, wachlarz zainteresowań naukowych, nieprzeciętna erudycja oraz niezwykle płodna twórczość naukowa.

Badania prof. Piczety w dziedzinie historii Słowian zachodnich zajmowały specjalne miejsce w jego bogatej twórczości. Na szczególną uwagę polskiej publiczności zasługuje ostatnia wielka praca prof. Piczety — trzytomowa historia Polski, na zakończenie której poświęcił ostatni rok swego życia. Nad pracą tą trudził się pod kierownictwem prof. Piczety cały zastęp młodych historyków radzieckich, którzy pracowali nad poszczególnymi okresami i zagadnieniami dziejów naszego narodu i państwa.

Poza powyższymi pracami naukowymi brał prof. Piczeta niezwykle żywy udział w życiu społecznym i politycznym Moskwy. Jego popularne wykłady, szczególnie z dziedziny historii Polski, ściągały liczne rzesze radzieckiej i polskiej publiczności Moskwy. Kilkakrotnie prof. Piczeta przy różnych okolicznościach występował jako referent na obchodach polskich sławnych rocznic narodowych. Miły, prosty w obejściu, ujmujący i serdeczny, pozostawił on na byłej emigracji polskiej w Moskwie, która się z nim stykała jak najlepsze wrażenie.

Strata, jaką poniosło społeczeństwo radzieckie wywołuje wyrazy żywego współczucia i szerokiego żalu w społeczeństwie polskim.

GUSTAW BUTLOW

„Bądźmy dobrymi przyjaciółmi"

Czeski reportaż o Czechosłowacji

Iindrich Maroo, którego reportaż zamieszczamy poniżej jest dziennikarzem. Niedawno bawił on w Polsce i na naszą prośbę napisał do „Robotnika" artykuł o sprawach swojej ojczyzny.

Dziennikarzowi piszącemu o własnym kraju, trudno zdobyć się na obiektywizm. Tak samo trudno pisać o stosunkach polsko - czechosłowackich, gdyż zapisano na ten temat istne stosy papieru. Jest to fakt radosny tym bardziej, że w okresie przedwojennym nasze narody wiedziały o sobie niezmiernie mało. Było to wynikiem sztucznie stworzonej przegrody, która służyła znakomicie celom przedwojennych Niemiec. Znalazła tu zastosowanie stara dewiza dyplomatyczna: „divide et impera" — „dziel i panuj".

ZBLIŻYŁY NAS CIERPIENIA

Teraz, po wojnie, gdy oba kraje zbliżyły przebyte cierpienia, gdy nic nie stoi na przeszkodzie rozwojowi przyjacielskich stosunków, straciła ona zupełnie swoją wymowę! Pomimo tego Polska pozostaje dla wielu Czechów i Słowaków krajem na ogół nieznanym, co do którego istnieje zupełnie błędne i opaczne wyobrażenie. Istnieje jednak wiele wspólnych zagadnień. Czechosłowacja, tak samo jak Polska, walczyła i walczy z powojennymi trudnościami, w mniejszym co prawda stopniu, nie jest bowiem tak zniszczona jak Polska. Praga, stolica nasza, ucierpiała — w porównaniu z Warszawą — nieznacznie, przemysł nasz poza małymi wyjątkami, został zachowany, zaś straty w ludziach — choć dotkliwe, nie mogą być jednak nawet porównywane z polskimi.

CZESKA GOSPODARKA

Właściwa gospodarka produktami spożywczymi, gwarantuje sprawiedliwy rozdział, na drodze zaopatrzenia reglamentowanego, przemysł—obecnie silnie popierany przez władze i unarodowiony w 80% dostarcza na rynek coraz więcej wyrobów.

Dostają się one do rąk obywateli w niewielkiej stosunkowo ilości, bowiem Czechosłowacja kładzie wielki nacisk na eksport. Zyskane w ten sposób dewizy służą przede wszystkim celowi zakupu surowców zagranicznych dla przemysłu i jego rozbudowie. Stabilizacja waluty została, mimo trudności pomyślnie przeprowadzona, tak, że obecnie można czechosłowacką koronę uważać za jeden z najlepszych środków płatniczych w Europie. System gospodarki można by określić zdaniem: „ograniczyć się, żeby później było lepiej".

Można stwierdzić, że ta polityka gospodarcza daje dobre rezultaty i że spotyka się ze zrozumieniem całego narodu. Jak powiedziałem, Praga zachowała się prawie w stanie przedwojennym. Na głównych ulicach i placach świecą wieczorami neony (a jest ich więcej niż np. w Paryżu), magazyny żywnościowe pełne są wszelakiego zboża. Ceny są ściśle regulowane; nad utrzymaniem ich czuwa Najwyższy Urząd Cen (NUC). Artykułem reglamentowanym jest również benzyna, której cena jest bardzo wysoka.

KULTURA

Kultura kwitnie w pełni; teatrów jest więcej jak przed wojną, kina, których jest bardzo dużo, cieszą się ogromnym powodzeniem. Na jednym tylko placu Wacława, w centrum Pragi, jest ich jedenaście.

Praga przez swoje korzystne położenie i dobrą komunikację stała się miastem międzynarodowym, do którego przyjeżdżają tysiące cudzoziemców. Przyjeżdżający cudzoziemcy, zwłaszcza ci z Zachodu, mogą przekonać się na miejscu, że t. zw. żelazna kurtyna jest bezsensownym wymysłem.

PRZEMYSŁ

Na terenie pogranicznym mieszkało przed wojną ponad 4 miln. Niemców, którzy zostali niedawno wysiedleni. Można stwierdzić, że przesiedlenie Niemców z Czechosłowacji zostało już zakończone. Na ich miejsce przyszli Czesi i Słowacy.. Zaludnienie terenu dawnych Sudetów jest zupełnie podobne do polskiego procesu zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Dawne Sudety były, z terenów Czechosłowacji, najbardziej uprzemysłowionym okręgiem, konsumentem wielkiej ilości surowców. Prowadzone obecnie prace doprowadzą tamtejszy przemysł do pełnej wydajności. Wielkie, znane na całym świecie zakłady Skody, zostały w wyniku wojny bardzo zniszczone.. Obecnie znajdują się w pełnym ruchu i produkują tyle samo co przed wojną. Znane piwo pilzneńskie eksportuje się obecnie na cały świat. Największą część eksportu stanowią jednak, tak jak przed wojną, maszyny, które rozchodzą się po całej Europie. Fabryki samochodowe wyprodukowały nowe, powojenne modele, przemysł lotniczy, który już przed wojną był doskonale postawiony, rozwinął się jeszcze bardziej, tak, że Czechosłowacja jest pod tym względem całkowicie samowystarczalna.

PRASA

Wolność prasy sprawiła, że w Czechosłowacji wychodzi 992 pisma codzienne, czasopisma polityczne, gospodarcze i inne. Rynek księgarski jest bardzo dobrze zaopatrzony, można powiedzieć, że nawet przepełniony. W ostatnim okresie pojawiły się liczne przekłady z literatury polskiej. Książkę, czy czasopismo, wydane gdziekolwiek na świecie można dostać w Pradze. Rynek wydawniczy podciąga się coraz bliżej do poziomu przedwojennego.

RYNEK

Zakończenie pomocy UNRRA stawia przed Czechosłowacją pewnego rodzaju trudności. Będzie ona musiała tak samo jak Polska, liczyć na swoje własne możliwości. Tegoroczne zbiory będą co prawda gorsze niż rekordowy urodzaj zeszłoroczny, sytuacja zatem żywnościowa, pomimo, że nie jest tragiczna, będzie jednak trudna.. Pewną dodatkową trudność stwarza brak sił roboczych, wpływający na zmniejszenie wydajności gleby, istnieją jednak projekty zaradzenia temu stanowi, przez organizowanie, jak co roku, ochotniczych brygad, składających się przede wszystkich z młodzieży. Podobne brygady muszą pomóc również przemysłowi, gdzie brak rąk roboczych daje się szczególnie we znaki. Brygady te jeżdżą wszędzie, gdzie ich pomoc jest potrzebna.

PRAGA
MIASTO MIĘDZYNARODOWE

Wlecie roku bieżącego urządzony zostanie międzynarodowy festiwal młodzieży. Przyjedzie około 45 tys. młodych ludzi z całego świata, z Czechosłowacji zaś uczestniczyć w nim będzie 80 tys. młodzieży. Będzie to potężna manifestacja wolności ludzkiej i demokracji..

Praga staje się miejscem międzynarodowych zjazdów i kongresów, z ostatnich wymienić należy międzynarodowy kongres dziennikarzy, który odbywał się przed miesiącem przy udziale delegatów ze wszystkich stron świata.

Wielką rolę odgrywa w Czechosłowacji sztuka. Powiedzenie, „Co Czech, to muzyk" — znaczy tutaj więcej niż gdziekolwiek. Koncertów odbywa się wiele, zdarza się często, że w Pradze dawane są cztery tego samego wieczora. Każdej wiosny, w kwietniu, odbywa się międzynarodowy festiwal sztuki. Tegoroczny był wyjątkowo udany.

SŁOWACJA

Bezspornie najpiękniejszą częścią Czechosłowacji jest Słowacja. Ucierpiała ona na skutek wojny o wiele więcej niż Czechy i dlatego pod wieloma względami potrzebuje szerszej pomocy..

Największe szkody zostały jednak już naprawione, drogi żelazne, tak jak w całym kraju pracują i tutaj niezawodnie.

NASZA PRZYJAŹŃ

Jest dzisiaj naszym wspólnym obowiązkiem obopólne lepsze poznanie. Nie wystarczą piękne słowa.. Poszczególni obywatele mogą na tym odcinku zdziałać więcej niż rządy obu państw. Na przekór przepowiedniom Herrenvolku, oba nasze kraje żyją znowu jako samodzielne państwa. Byliśmy w wielkim niebezpieczeństwie, i zagrożenie ze strony Niemiec jest dla nas ciągle jeszcze istotnym zagadnieniem.

Czechosłowacja ma teraz najdłuższe granice z Polską. A długie korzystne granice potrzebne są nam po to, abyśmy mogli łatwiej podać sobie ręce. Pierwsze istotne kroki pod tym względem zostały uczynione. Nie możemy jednak poprzestać na oficjalnej przyjaźni. Przyjdzie czas kiedy będziemy odwiedzać się wzajemnie, gdy będziemy sobie pomagać, bo mamy po temu lepsze, niż kto inny, warunki..

Polskie morze, a nasz Dunaj dają możność wzajemnej wymiany towarów.. Nasze zjednoczenie tworzy skuteczną zagrodę przeciw nowemu „Drang nach Osten".

Najgłówniejsze: nie zapominajmy ani na chwilę o ciemnych latach okupacji i pamiętajmy, że z nowego, niemożliwego zresztą, nieporozumienia między nami, skorzysta tylko nieprzyjaciel, Niemcy. Dlatego powinniśmy być dla siebie więcej niż dobrymi sąsiadami. Bądźmy dobrymi przyjaciółmi!

IINDRICH MARCO
Tłum. z czeskiego

Życie GOSPODARCZE

Inwestycje produkcyjne

Na marginesie obrad Sejmu

Sejm uchwalił Państwowy Plan Inwestycyjny na 1947 r. Po dokładnym zanalizowaniu przedłożenia rządowego przez Komisję Planu Gospodarczego i po uchwaleniu łącznie z Komisją Skarbowo-Budżetową poprawek, plan przeszedł przez obrady plenum.

Plan ten nie jest pierwszym powojennym planem inwestycyjnym w Polsce, ma on już swoją tradycję: najpierw w kwartalnych rozdzielnikach kredytów inwestycyjnych, potem w 9-cio miesięcznym Planie Sfinansowania Inwestycyj. Różni się jednak swą treścią od planów sporządzanych w okresach poprzednich i jest związany z Planem Odbudowy Gospodarczej mimo, że stanowi osobny akt prawny.

Inwestycje produkcyjne

Podstawowy cel Planu Odbudowy Gospodarczej — podniesienie stopy życiowej pracujących warstw ludności — musiał z natury rzeczy wpłynąć na strukturę Planu Inwestycyjnego.

W związku z tym podział wydatków w Planie Inwestycyjnym pomiędzy inwestycje produkcyjne i konsumcyjne przedstawi się jak następuje:

produkcyjne — 80,4%
konsumcyjne — 16,2%

Resztę w wysokości 3,4% stanowią inwestycje administracyjne. Tylko taki podział środków w planie na rok 1947 zapewnić może trwałe podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Wielkość Planu Inwestycyjnego poza możliwościami materiałowymi wyznaczają możliwości finansowe: O ile pierwsze nie odegrały większego znaczenia przy stawianiu górnej granicy Planu na 1947 r., o tyle drugie stały się tu elementem decydującym ze względu na konieczność uniknięcia chociażby najmniejszych objawów inflacyjnych.

W rezultacie, rządowe przedłożenie Planu objęło kwotę 85,3 mild. zł. ze środków krajowych. Tak ustalone granice planu inwestycyjnego, pozwalają na postawienie tezy, że nie będzie on finansowany inflacyjnie.

Wydatki ze środków krajowych sfinansowane zostaną:

a) w 22,6 mild. zł. przez kredyty skarbowe, podkład których w związku z ich bezzwrotnym charakterem, stanowić będzie głównie nadwyżka budżetu państwowego i kwoty uzyskane ze sprzedanych towarów UNRRA;

b) w 54,6 mild. zł przez kredyty bankowe znajdujące swe pokrycie głównie w funduszach przedsiębiorstw, Funduszu Inwestycyjno-Obrotowym Przemysłu Ziem Odzyskanych w lokatach i wkładach bankowych, dalej w sumach uzyskanych ze sprzedaży nieruchomego mienia poniemieckiego i szeregu innych;

c) w 8,1 mild. zł. przez własne środki inwestorów jak banków, monopoli czy spółdzielczości.

Odbudowa zniszczonego przemysłu

By zdać sobie sprawę z kierunku polityki inwestycyjnej państwa, należy zbadać strukturę Planu Inwestycyjnego.

W ramach inwestycyj produkcyjnych okazuje się, że większość bo 38,2 mild. zł. przeznaczona została na odbudowę przemysłu, co stanowi 38,5% sumy planu. Aparat produkcji przemysłowej, zniszczony działaniami wojennymi, musi być w pośpiesznym tempie odbudowany. Tylko szybka odbudowa przemysłu zapewnić może realizację planu produkcji, warunkującego wykonanie wszystkich pozostałych planów wchodzących w skład Planu Odbudowy Gospodarczej. Około 50% środków, przeznaczonych na sfinansowanie inwestycyj przemysłowych, skoncentrowano na trzech gałęziach kluczowych, a mianowicie: przemyśle węglowym, energetycznym i hutniczym. Da to w efekcie podniesienie produkcji węgla do 57,5 miln. ton, wzrost mocy siłowni w przemyśle energetycznym o 140.000 kW oraz rozbudowę walcowni stanowiących tzw. wąskie gardło hutnictwa.

Inwestycje komunikacyjne

Drugie miejsce pod względem wysokości preliminowanych kwot zajmuje komunikacja z 28,8 miliardów zł, co stanowi 24,4% planu. Główny ciężar prac inwestycyjnych położony tu został na trzy działy: koleje, drogi kołowe oraz porty i żeglugę morską. Efekty tych prac to przede wszystkim zwiększenie przelotności linii kolejowych i bezpieczeństwa ruchu, częściowe — wobec skromnych jeszcze nakładów — powstrzymanie niszczenia dróg kołowych oraz powiększenie tonażu i zdolności przeładunkowej portów.

Wydatki na rolnictwo

Około 15,2% sumy wydatków, co stanowi 12,9 miliardów zł, przeznacza się na rolnictwo, co stawia je, łącznie z leśnictwem i rybołówstwem, na trzecim miejscu wśród wydatków produkcyjnych planu.

Inwestycje „na człowieka"

Inwestycje niewątpliwie produkcyjne — to wydatki o charakterze trwałym: na oświatę, kulturę, zdrowie, budownictwo czy opiekę społeczną. Wydatki te przyjęto nazywać inwestycjami „na człowieka". Suma ich w planie inwestycyjnym na rok 1947 sięga 15,5 mild. zł. i stanowi 18,2% ogółu wydatków. Największa kwota w ramach inwestycyj konsumcyjnych bo 43,2% przeznaczona została na budownictwo, głównie mieszkaniowe.

Praktycznie jednak 22% na oświatę daje większe zaspokojenie potrzeb niż w budownictwie.

Komisja Planu Gospodarczego dokonała w omówionym powyżej przedłożeniu rządowym szeregu poprawek, włączając do niego również plan dodatkowy w wysokości 3,3 mild. zł. wyłoniony w związku z koniecznością zaspokojenia potrzeb nagle powstałych (głównie konieczność usunięcia zniszczeń powodziowych w kumunikacji). Poprawki komisyjne szły przede wszystkim w kierunku podniesienia pozycji człowieka w planie, czego dowodem jest fakt zwiększenia resortu odbudowy o 580,5 miln. zł., z przeznaczeniem na budownictwo mieszkaniowe, szkolne, szpitalne, kulturalne i administracyjne.

Jak będzie wyglądać realizacja prac zakreślonych planem inwestycyjnym? Oto zasadnicze pytanie, które się nasuwa przy omawianiu planu. Dotychczasowe rezultaty zdają się wskazywać na to, że ostrożnie zakreślony tegoroczny plan inwestycyjny będzie zrealizowany. Wysokoprocentowe uruchomienie kredytów przewidzianych na I i II kw. (99% i 83%), opanowywanie zwyżki cen oraz informacje z terenu o rozpoczęciu i kontynuowaniu prac inwestycyjnych pozwalają śmiało przypuszczać, że plan roku 1947 wykonamy wyżej niż plany poprzednie i to zarówno na odcinku finansowym jak i rzeczowym.

JAN MARZEC

Jesienne dostawy

nawozów sztucznych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę, na mocy której w okresie od 1 czerwca br. do 31 października br. obowiązują jednolite ceny na nawozy sztuczne w całym kraju, niezależnie od odległości punktu sprzedaży od stacji kolejowej. Sprzedaż nawozów odbywać się będzie za gotówkę. Nabywcy nawozów sztucznych azotowych, fosforowych i potasowych (z wyjątkiem wapna nawozowego i mączki fosforytowej) obowiązani będą do dnia 31 grudnia br. dostarczyć wzamian do spółdzielni sprzedającej nawozy, zboże w ilości: 60 kg zboża za każde 100 kg nazowów azotowych, 35 kg zboża za każde 100 kg nawozów fosforowych i 30 kg zboża za każde 100 kg nawozów potasowych. Spółdzielnie będą płaciły za zboże cenę dnia dostawy według notowań giełdy zbożowo-towarowej. Zboże to przeznaczone zostanie do dyspozycji Funduszu Aprowizacyjnego.

Od dostawy zboża będą zwolnieni na podstawie zaświadczeń zarządu gminnego Zw. Sam. Chłopskiej rolnicy, którzy otrzymali nawozy sztuczne w związku z zawartą umową na plantacje rzepaku i rzepiku ozimego oraz na ozime zboża selekcyjne w sezonie jesiennym 1947 r. oraz rolnicy, których zasiewy zostały wskutek klęsk żywiołowych zniszczone co najmniej w 50%.

Prócz tego od obowiązku dostarczenia zboża wzamian za otrzymane nawozy sztuczne zwolnione zostaną niektóre rejony lub kategorie gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych oraz gospodarstwa drobne do 4 ha, znajdujące się w wyjątkowo ciężkich warunkach.

Gospodarcze podłoże

wewnętrznych trudności Francji

Rok ubiegły w gospodarce Francji minął pod znakiem wytężonej pracy nad odbudową zdezorganizowanej komunikacji wewnętrznej, nad uruchomieniem i usprawnieniem wytrąconej z równowagi przez zniszczenia i gospodarkę okupanta produkcji przemysłowej. Praca ta dała niewątpliwie pozytywne rezultaty, niemniej jednak już w roku ubiegłym narastały poważne trudności działające zarówno w skali ogólnonarodowej, jak i na poszczególnych odcinkach życia gospodarczego. Trudności te występują coraz gwałtowniej w roku bieżącym, usunięcie ich staje się niezbędnym warunkiem sprawnego funkcjonowania aparatu gospodarczego Francji.

Ceny i płace

Jako zagadnienie pierwszoplanowe podkreślić należy problem cen i zarobków. Dwie te dziedziny działają na siebie wzajemnie, a zasadnicze trudności wynikają właśnie z niemożności uchwycenia punktu równowagi między nimi.

Problem cen w gospodarce francuskiej wymaga osobnej i szczegółowej uwagi. W wyniku dwukrotnych, zarządzonych przez władze, 5%-owych zniżek cen, wskaźnik cen detalicznych obniżył się w ciągu pierwszego kwartału br. o 3,1%. Jakkolwiek akcja rządu od początku nie przebiegała tak, jak się tego spodziewano i nie dała oczekiwanych wyników (artykuły żywnościowe zniżkowały najsłabiej), to jednak poważnym jej osiągnięciem było to, że zwyżka została zatrzymana.

Należy nadmienić, że zagadnienie cen francuskich nie wynika z prostych zależności między popytem i podażą. Momenty podstawowe były inne. Kupujący skłonni byli nabywać zapasy towarów w obawie dalszego wzrostu cen. Sprzedający, z tych samych powodów wstrzymywali się od wyzbywania się rozporządzalnych towarów. Zdaniem francuskich kół finansowych, podaż potencjalna większości artykułów pierwszej potrzeby jest wystarczająca dla zaspokojenia istniejącego popytu, braki wynikają zaś ze sztucznych pobudek, wywołanych niezdrowymi stosunkami na rynku. Akcja rządu, jako z natury rzeczy dość drastyczna, wymagała szybkich i widocznych rezultatów. Niestety, jednak spodziewanych skutków nie osiągnięto.

Brak stabilizacji cen, pogarszanie się zarobków realnych, wywołały nowe zatargi ze światem pracy. Sprawa ta pozostaje nadal otwartą, wymagając równoległego załatwienia zarówno w dziedzinie cen, jak i zarobków.

Finanse publiczne

W dziedzinie finansów, zasadnicze trudności wyrażają się w braku równowagi finansów publicznych. W roku bieżącym budżet zwyczajny przewiduje deficyt w wysokości 110 milardów frs., łącznie z pokrywanymi ze źródeł publicznych wydatkami inwestycyjnymi, suma ta wzrośnie do 420 miliardów frs. Możnaby brać pod uwagę trzy możliwości pokrycia tej sumy, a mianowicie: drogą dodatkowej emisji, drogą pożyczek wewnętrznych oraz przez uzyskanie pożyczek zagranicznych.

Dodatkowa emisja, mimo nawet jej inwestycyjnego przeznaczenia, wywołałaby prawdopodobnie ujemne skutki. Nie należy zapominać, że dla wzmożenia produkcji — oprócz nakładów inwestycyjnych — Francja musi zwiększyć znacznie liczbę zatrudnionych. Cel ten można będzie osiągnąć jedynie przez sprowadzenie rąk roboczych z zagranicy, a finansowanie tej akcji drogą emisji wywołałoby znacznie większe i szybciej postępujące wzmożenie popytu, niż spodziewane zwiększenie podaży, wynikające z ożywienia działalności produkcyjnej. Dlatego też — zdaniem francuskich kół finansowych, jedynym pozytywnym rozwiązaniem tej kwestii jest wyzyskanie w jak najszerszym stopniu możliwości pożyczek wewnętrznych oraz uzyskanie pożyczek zagranicznych.

Produkcja przemysłowa i inwestycje

W dziedzinie produkcji przemysłowej, oprócz wspomnianych powyżej braków rąk roboczych, daje się odczuć przede wszystkim niedostateczna podaż węgla. Krajowe wydobycie węgla mimo stale wzrastającej wydajności, nie wystarcza dla zaspokojenia wzmożonego zapotrzebowania.

Usprawnienie i unowocześnienie stanu technicznego urządzeń wytwórczych przemysłu francuskiego objęte jest planem Monneta, który przeznacza w roku bieżącym na nakłady inwestycyjne w podstawowych gałęziach przemysłu (węgiel, żelazo, energetyka, cement i maszyny rolnicze) sumę 130 miliardów frs., a na pozostałe działy produkcji przemysłowej — 70 mild. frs. *(K.)*

Co mówią liczby

o minionej wojnie

...i czego one nie mówią*)

Poza potwierdzeniem liczb przez nas uprzednio podanych, dowiadujemy się stamtąd m. in., że miniona wojna kosztowała Amerykę — 300 miliardów dolarów, Anglię — 25 miliardów funtów, — Związek Radziecki — 600 miliardów rubli, Niemcy — 500 miliardów marek i Japonię 125 miliardów jen. Przeliczenie tych zawrotnych kwot, dotyczących zapewne jedynie bezpośrednich kosztów prowadzenia wojny, na złote polskie — pozostawiamy Czytelnikowi. Dowiadujemy się również ze wspomnianego źródła, że „koszt zabicia człowieka wzrasta od wojny francusko-pruskiej do pierwszej wojny światowej pięciokrotnie i, że kalkulacja drugiej wojny światowej była jeszcze bardziej rujnująca".

Na podstawie liczb ilustrujących wzrost produkcji i zużycia wojennego, wyposażenia wojsk, ich liczebności, strat itd., można byłoby się „zabawić" w obliczenie nie tylko kosztu zabicia człowieka, lecz wydajności tego „pięknego" procederu, jego opłacalności itp. — „zabawić" — gdyby to było zabawne, a nie makabryczne, gdyby nie to, że ilość zabitych ludzi rośnie od jednej wojny światowej do drugiej 3-krotnie, a ilość zużytej w tym celu amunicji, rośnie w postępie geometrycznym, rodzaje zaś broni i środki walki stają się coraz bardziej bezwzględne.

W poprzednich notatkach oddaliśmy głos liczbom. Jakież nas, na ich podstawie, ogarniają refleksje? Oto toczą się wojny, wielkie epopeje narodów i wodzów. Toczą się wojny — wielkie nieszczęścia dla dotkniętych nimi społeczeństw. Oto historycy opiszą te kataklizmy dziejowe, wychwalą pod niebiosa wodze, ocenią wysiłki polityków, matactwa dyplomacji. Ekonomiści obliczą wysokość produkcji, wzrost fortun wojennych, a nawet „opłacalność wojen" i koszty zabicia człowieka". Lecz co pozostanie szaremu człowiekowi, poza ogromem przeżytych nieszczęść, doznanych krzywd, upośledzeń, niedoli. Jaka pamięć pozostanie w szerokich warstwach ludności po minionych „epopejach"? O tym można wnosić z takich choćby drobnych dwóch i na pozór nic nie znaczących słówek, jakie pozostały po napoleońskiej epopei w rosyjskim i polskim narodzie.

W Rosji, szczególnie na ziemiach od Moskwy na zachód, potocznie używane jest słowo „szeramyżnik", co oznacza łazęgę, pieczeniarza, włóczęgę, żebraka itd. Słowo to, o wyraźnie obcym brzmieniu jest w istocie obcego pochodzenia, bowiem powstało od ludowego zniekształcenia dwóch słów francuskich: „cher ami", którymi chcieli wzbudzić przychylność rozbitkowie armii napoleońskiej, kiedy żebrali u miejscowej ludności o jedzenie. Zapewne, dodawane przy tym słowo „manger", przyczyniło się do charakterystycznego brzmienia przezwiska „szeramyżnik".

I w Polsce jest podobne słówko, o tej samej genezie. Gdy ze wspaniałej, wielkiej armii napoleońskiej „grande armée", pozostały jedynie niedobitki, gdy jej maruderzy rabowali ludność kraju, wtedy powstał i następnie uzyskał prawa obywatelskie wyraz „granda".

To samo zjawisko będzie miało miejsce i po wojnie minionej. I kiedyś językoznawcy będą dochodzili znaczenia takiego, np., obcego dla naszego języka słowa, jak „szajs" — wymownego świadectwa pobytu na tych ziemiach „niezwyciężonej armii największego wodza wszystkich czasów" — Hitlera. Taki im pomnik wystawi lud polski w uznaniu ich wielkości.

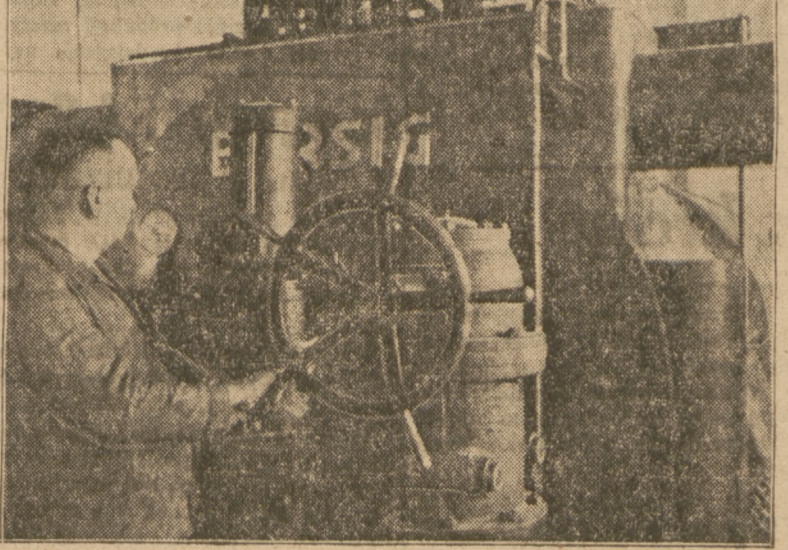
I to są właśnie rzeczy, o których liczby, nawet astronomiczne nic nam nie powiedzą.

W jednym z miesięczników o charakterze, zbliżonym do amerykańskich „magazine" ukazał się artykuł znanego ekonomisty, prof. Adama Krzyżanowskiego, pod wymownym tytułem: „Opłacalność wojen".

r. g

*) Patrz „Robotnik" z dnia 10. 17. 24.

Nowy turbozespół



uruchomiony na kopalni „Cuwałowice" w Rybniku

Maksymalne ceny hurtowe i detaliczne

na artykuły spożywcze *pierwszej potrzeby*

Ogłoszony, jako załącznik do rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 1 lipca — wykaz artykułów spożywczych pierwszej potrzeby oraz dopuszczalna wysokość zysków brutto przy ich sprzedaży, podaje dla odpowiednich artykułów maksymalną cenę hurtową, łącznie z kosztami przerobu oraz maksymalną cenę detaliczną. Punktem wyjścia jest każdorazowo cena targowa: pszenicy — dla mąki pszennej, żyta — dla mąki żytniej, żywca — dla mięsa wołowego lub wieprzowego itd.

1 Ceny hurtowe

Cena hurtowa mąki żytniej 90 proc. równa się cenie żyta powiększonej o 29 proc.

Maksymalna cena hurtowa mąki pszennej 80-procentowej z kosztami przerobu równa się cenie targowej pszenicy powiększonej o 38 procent.

Cena hurtowa kaszy jęczmiennej 55-procentowej perłówki I gat. równa się cenie jęczmienia powiększonej o 94 proc.

Cena hurtowa pęcaku równa się cenie jęczmienia powiększonej o 56 procent.

Cena kaszy jaglanej równa się dwukrotnej cenie prosa.

Cena chleba żytniego z mąki 90-procentowej równa się hurtowej cenie mąki żytniej obniżonej o 9 procent.

Cena chleba pszennego z mąki 80-procentowej równa się cenie mąki pszennej obniżonej o 4 procent.

Cena hurtowa bułki 50-gramowej z mąki 80-procentowej równa się cenie mąki pszennej powiększonej o 22 procent.

Cena mięsa wołowego I gat. równa się cenie targowej żywca powiększonej o 62 proc.

Cena mięsa wołowego drugiego gatunku równa się cenie żywca powiększonej o 80 proc.

Cena mięsa wieprzowego równa się cenie targowej żywca powiększonej o 31 procent.

Cena hurtowa słoniny równa się cenie targowej żywca powiększonej o 52 procent.

2 Ceny detaliczne

Ceny detaliczne mąki pszennej, żytniej oraz kasz równają się cenom hurtowym tych artykułów powiększonym o 16 procent.

Ceny detaliczne chleba żytniego i pszennego równają się cenom hurtowym pieczywa powiększonym o 10 procent.

Dla ceny detalicznej bułek dopuszczalna podwyżka wynosi w stosunku do ceny hurtowej 12 procent.

Ceny detaliczne mięsa wołowego są wyższe od odpowiednich cen hurtowych: a) polędwica i rozbef — 65 procent, b) mięso pieczeniowe — 25 procent, c) mięso rosołowe — 15 procent.

Ceny detaliczne mięsa wieprzowego muszą być kalkulowane w ten sposób, aby całkowity zysk brutto detalisty z półtuszy nie przekraczał 17 proc.

Cena detaliczna słoniny równa się cenie hurtowej powiększonej o 15 procent.

Dopuszczalna wysokość zysku brutto: dla masła mleczarskiego wynosi w hurcie 8 proc., w detalu 15 proc., dla wędlin w hurcie 8 procent, w detalu 17 procent.

Kronika gospodarcza

PRODUKCJA WAGONÓW

Braki w dziedzinie taboru kolejowego są w szybkim tempie wyrównywane dzięki rekordowej pracy naszego przemysłu w tej dziedzinie.

W r. b. do 1 czerwca wyprodukowaliśmy 4.073 wagony, a więc przeciętna miesięczna wynosi 814. Produkcja w ub. roku dawała 250 wagonów miesięcznie.

1.000 NOWYCH OBRABIAREK

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku 1946 wyprodukowano w Polsce 456 sztuk obrabiarek. W takim samym okresie czasu roku bieżącego — 1.000 sztuk, co stanowi 220 proc. produkcji zeszłorocznej.

WYDOBYCIE ROPY NAFTOWEJ

W pierwszym półroczu br. przeciętna miesięczna wydobycia ropy naftowej wynosiła 10.100 ton, przewyższając przeciętną z roku ubiegłego o 10 proc. Nakreślony na rok 1947 plan wydobycia realizowany jest w 92 proc.

REKORDOWY PRZEŁADUNEK WĘGLA

W czerwcu porty polskie Gdańsk, Gdynia i Ustka przeładowały 704.898 ton węgla, co stanowi wykonanie planu w 117 proc. Przeładunek czerwcowy jest największym przeładunkiem węglowym po wojnie.

Wody naszych uzdrowisk

Gdzie i na co można się leczyć

Liczne nasze uzdrowiska dostarczają całego szeregu doskonałych środków leczniczych, jak wody mineralne, sole do kąpieli, borowinę itp. Mamy dziś bogaty wachlarz wód do dyspozycji. Tak np. wody solankowe służą przede wszystkim do leczenia nieżytów żołądka, związanego z obniżeniem kwasoty soku żołądkowego, schorzeń jelit. Wody jodowo - bromowe dają dobre wyniki w leczeniu zołzów, gruźlicy kości, reumatyzmu. Wody alkaliczne i alkaliczno - słone mają bardzo szerokie zastosowanie w leczeniu chorób przemiany materii w różnych ich odmianach i to nie tylko w chorobach żołądka, ale również jelit, wątroby, dróg żółciowych i niektórych chorobach serca i nerek.

Wody arsenowe zasługują na specjalne wyróżnienie w leczeniu chorób serca i nerwów.

Wspomniałem tutaj tylko o najważniejszych wodach leczniczych i ich zastosowaniu. Wody te posiadamy w takich uzdrowiskach, jak: Ciechocinek, Krynica, Iwonicz, Rymanów, Szczawnica, Sollce, Kudowa, Polanica i innych. Podałem tutaj tylko nazwy uzdrowisk popularnych, nie piszę o dziesiątkach i setkach innych, mniej znanych, ale nie mniej skutecznych.

Od miesiąca są wystawione produkty przemysłu uzdrowiskowego na wystawie „Przemysł Ziem Odzyskanych", nadto zostaną one pokazane całemu światu na Międzynarodowych Targach w Gdańsku. Tam zobaczymy w całej pełni nasz dorobek w tej dziedzinie.

Wystartowaliśmy na nowej drodze w naszym lecznictwie. Wszystkie apteki i drogerie mają odtąd możność posiadania w swoim asortymencie produktów polskich uzdrowisk. Oprócz tego cała Polska pokryta zostanie siecią wzorowych pijalni.

Dotąd wody mineralne stołowe mało były u nas używane, poza samym uzdrowiskiem. W tym kierunku Ministerstwo Zdrowia za pośrednictwem Centrali Eksploatacji Przemysłu Uzdrowiskowego przystąpiło do szerokiej akcji. Postanowiono w miejsce często niehigienicznych wód sodowych i lemoniad wprowadzić uzdrowiskowe mineralne wody stołowe. A mamy istotnie wiele znakomitych wód stołowych.

Wyrównają się one dobrym smakiem, wypróbowanym bodźcowym działaniem, są mocno musujące, a działają dodatnio nie tylko na przewód pokarmowy, ale i na cały organizm ludzki. Wody te są czymś więcej, niż napojem gaszącym pragnienie, są one napojem pożądanym przez organizm ludzki dla sprawniejszego jego działania.

Nie wystarczy świadomość wartości mineralnych wód uzdrowiskowych. Trzeba je podać i uprzystępnić jak najszerszej masie pracującego ludu i to po możliwie najniższej cenie. Ta myśl właśnie przyświecała Ministerstwu Zdrowia w chwili powołania Centrali Eksploatacji Przemysłu Uzdrowiskowego. Dziś istnieje nie tylko idea, ale i sieć punktów sprzedaży produktów przemysłu uzdrowiskowego. Każdy obywatel, nie potrzebując wyjeżdżać do uzdrowiska, powinien móc w miejscu swej pracy korzystać z cennych darów naszej ziemi.

KAROL NIEDOBA

Wyrok na strażników z Oświęcimia w mocy

Sąd apelacyjny w Krakowie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w sprawie 17 członków utworzonej w 1945 roku straży obozu oświęcimskiego. Strażnicy ci z komendantem Janem Piotrowskim na czele, zamiast chronić obóz przed zniszczeniem i grabieżą — rabowali znalezione w popiołach krematoryjnych złote zęby i drobne kosztowności. Poza tym sprzedawali okolicznej ludności popioły ludzkie z krematoriów w cenie 10.000 zł. za wóz.

Za przestępstwa te strażnicy otrzymali po 3 lata więzienia.

Wieści z kraju

W pow. opolskim pokazał się groźny szkodnik ziemniaków, t. zw. „stonka ziemniaczana".

W związku z tym sołtysi wsi okolicznych wydali zarządzenie codziennej lustracji ziemniaków na polu.

O pojawieniu się stonki ziemniaczanej każdy zobowiązany jest powiadomić najbliższą gminę. Ministerstwo Rolnictwa wypłaca nagrodę w kwocie 20.000 zł. za wskazanie miejsca pobytu stonki.

*

W najbliższym czasie odbędzie się w Bytomiu proces Józefa Kujawskiego, b. funkcjonariusza policji kryminalnej, który grabił mienie żydowskie i mordował Żydów znajdujących się w stanisławowskim getcie. Kujawski został rozpoznany i aresztowany w styczniu br. w bytomskiej restauracji.

*

Nakładem Polskiego Archiwum Krajoznawczego ukażą się niedługo dalsze egzemplarze ilustrowanych broszur a mianowicie Sobańskiego „Karkonosze" i Saysze — Tobiczyka „Pieniny" i „Kąpieliska Bałtyckie".

W przygotowaniu: 50 serii widokówek dawnej, zburzonej i odbudowującej się Warszawy; albumiki widokowe Warszawy oraz wydawnictwo ilustracyjne pt. „Warszawa" w opracowaniu dr Kazimierza Tobiczyka i dyr. K. Świerkowskiego.

*

W Kaliszu zawiązał się Komitet Organizacyjny Zjazdu b. wychowanków Szkoły Handlowej, a późniejszego Gimnazjum im. T. Kościuszki, który w dniach 11 i 12 października 1947 r. urządza zjazd koleżeński.

Wszelkie pisma należy kierować na nazwisko kolegi sekretarza Komitetu p. Józefa Gwiaździeńskiego, Kalisz, ul. Kanonicka 1.

Zjazd Internistów we Wrocławiu

Zjazd lekarski Towarzystwa Internistów Polskich odbędzie się we Wrocławiu w dniach 26—27 września r.b. i poświęcony będzie: „Znaczeniu penicyliny w chorobach wewnętrznych", oraz zagadnieniu choroby głodowej. W programie przewidziane jest zwiedzanie uzdrowisk dolnośląskich.

*

W niedzielę, 13 b. m. odbędzie się w Chełmży, przy udziale wojewody, tow. Wojewody, Zjazd PPS z powiatu toruńskiego.

Samochody z Francji
Do Brazylii porcelana
Nowe transakcje z zagranicą

Obok bardzo licznych transakcji krajowych, na minionych Targach Poznańskich zawarto następujące transakcje z zagranicą.

W zakresie importu: z Francji nadejdą samochody, z Włoch motorki i instalacje elektryczne do rowerów i ze Szwecji sprzęt i wyposażenie do spawania i cięcia, wiertarki elektryczne, ręczne oraz elektryczne przyrządy pomiarowe.

Równocześnie zawarto transakcje eksportowe, na skutek których do Stanów Zjednoczonych wysyłać będziemy porcelanę i szkło okienne, do Brazylii również porcelanę, do Anglii gwoździe, drut, naczynia emaliowane, wiadra, latarnie, cylindry do lamp, kieliszki, tkaniny bawełniane i wkrętki do drzewa.

Do Szwecji wysyłać będziemy porcelanę, tkaniny bawełniane i dywany, do Palestyny drut żelazny zwykły i ocynkowany, naczynia emaliowane, wyroby z blachy, rury kamionkowe, kryształy, fajans, porcelanę, szkło oraz przędzę wełnianą i ze sztucznego jedwabiu. Do Czechosłowacji kosze wiklinowe, a do Danii butelki do piwa.

80 milionów dolarów dla Polski od Reliefu

Z ogólnej sumy 350 milionów dolarów, jaką dysponuje Relief na cele pomocy dla krajów zniszczonych przez wojnę, 80 milionów dolarów przeznaczone zostało na pomoc Polsce.

Pieniądze te zużytkowane będą prawie w całości na zakup produktów żywnościowych.

Termin wysyłki pierwszych transportów do Polski nie został jeszcze ustalony.

Polsko-czechosłowacka współpraca
w produkcji maszyn rolniczych

Celem nawiązania ściślejszej współpracy w dziedzinie produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, delegacja najwybitniejszych fachowców czechosłowackich zwiedziła szereg fabryk w Zawierciu, Kielcach, Kutnie, Inowrocławiu i Grudziądzu.

Goście wyrażali się z uznaniem o naszej produkcji przemysłowej.

Zasady współpracy z Czechosłowacją w dziedzinie produkcji maszyn rolniczych opracowane będą przez Sekcję Maszyn Rolniczych, zorganizowaną w ramach umowy o współpracę gospodarczą Polski z Czechosłowacją.

Sekcja ustali programy produkcji obu krajów oraz zajmie się ujednostajnieniem typów maszyn.

Rozpocznie ona swą działalność po zwiedzeniu czechosłowackiego Przemysłu Maszyn Rolniczych przez delegację polską, która w najbliższych dniach wyjedzie do Czechosłowacji.

Delegacja F.A.O. u Min. Aprowizacji

Minister Aprowizacji ob. W. Lechowicz przyjął delegację FAO, przebywającą w Polsce celem zapoznania się z sytuacją gospodarczą naszego kraju.

Podczas konferencji Minister udzielił szeregu wyjaśnień dotyczących sytuacji aprowizacyjnej w Polsce.

W piątek dnia 11 bm. członkowie delegacji wyjeżdżają w kilkudniową informacyjną podróż po Polsce, celem zapoznania się na miejscu z sytuacją rolnictwa, leśnictwa, hodowli zwierząt, rybołówstwa itp.

10 tys. kobiet zatrudni przemysł odzieżowy
CUP zwalcza bezrobocie kobiet

Akcja zwalczania bezrobocia wśród kobiet była dotychczas nieskoordynowana. Zagadnieniem tym zajmowały się na własną rękę zainteresowane ministerstwa oraz poszczególne organizacje społeczne i zawodowe.

Obecnie CUP opracowuje plan rozwiązania tego problemu w skali ogólnopaństwowej. Przede wszystkim wysunięto kwestię uruchomienia jak największej ilości warsztatów pracy, opartych na zasadach spółdzielczości. W związku z tym opracowuje się plany niezbędnych inwestycji poszczególnych działów produkcji oraz zorganizowania zbytu.

Już w najbliższych miesiącach przewidziano zatrudnienie w spółdzielczych zakładach pracy przy produkcji konfekcji odzieżowej około 10 tys. kobiet. W następnym okresie przewiduje się uruchomienie spółdzielczych zakładów pracy wyrobów wikliniarskich i zabawkarskich, a w dalszej kolejności pomocniczych wytworów dla przemysłu drzewnego i metalowego.

Ponadto, celem umożliwienia kobietom znalezienia odpowiedniej dla nich pracy, typowane są we wszystkich gałęziach produkcji poszczególne działy lub czynności, do których angażować będzie można wyłącznie kobiety. Sprawa ta zostanie rozwiązana w drodze uchwały Komitetu Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów.

Po dokładnym opracowaniu planu inwestycyjnego i produkcyjnego, przystąpi się do centralnego organizowania szkolenia zawodowego kobiet. Montowaniem ośrodków szkoleniowych zajmie się Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet w ramach centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy przy współudziale urzędu zatrudnienia.

Odpowiedzi Redakcji

Robotnicy BOP-u. Radzimy interweniować przez Radę Zakładową w Związku Zawodowym.

Michał Achenbach, Wrocław. Trasą pochodów 1-szo majowych jest zwykle Nowy Świat. W planach urbanistycznych Warszawy jest przewidzianych kilka dużych arterii — na pewno wśród nich znajdzie się ul. 1 Maja.

Podolski Ewald, Szczecin. Nie bardzo rozumiemy o co chodzi.

Piekarski Ignacy, Warszawa. Radzimy zwrócić się do Zw. Zaw. Samorządowców, Marszałkowska 8.

Teresa, Pruszków. Notatki nie zawierają żadnych konkretnych danych — wydrukowanie ich zatem jest bezcelowydrukowanie ich zatym jest bezcelo-

Cisz Kazimierz, Białowieża. Nie mamy żadnych dowodów, że to prawda. Radzimy zwrócić się do zainteresowanej instytucji.

„Młody Pepesowiec". Radzmy zwrócić się do Związku Niez. Młodzieży Socjalistycznej, Łódź, ul. Wigury 4/6.

Zelman Józef, Prostki. Radzimy napisać do CKW PPS — Wydział Wojskwy, Warszawa, ul. Daszyńskiego 18.

Wiadomości sportowe

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski
będą miały w tym roku wspaniałą oprawę
Dotąd zgłosiło udział 206 zawodników

Tegoroczne Mistrzostwa Polski w lekkoatletyce, które są organizowane przez Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, zbiegają się z jubileuszem 25-lecia WOZLA, tak bardzo zasłużonego dla rozwoju stołecznej lekkoatletyki. Obecny zarząd WOZLA pod kierownictwem prezesa dyr. Stefana Askenasa zmobilizował wszystkich członków Zarządu do prac organizacyjnych, albowiem WOZLA w swym roku jubileuszowym Mistrzostwom Polski pragnie nadać wyjątkową oprawę. Przede wszystkim zarząd WOZLA postarał się, aby bieżnie Stadionu W. P. doprowadzić do stanu, odpowiadającego tak poważnym zawodom, jak Mistrzostwa Polski. Dzięki poparciu PUWF-u istotnie udało się w ciągu krótkiego czasu przebudować bieżnię Stadionu, na której trwają jeszcze ostatnie prace renowacyjne. W dniu rozpoczęcia zawodów, tj. w sobotę, bieżnia będzie niemal w idealnym stanie.

Po dzień wczorajszy udział w mistrzostwach zgłosiło 206 zawodników z całej Polski, przy czym brak jeszcze zgłoszenia awizowanych lekkoatletów z Poznania. Jest to pierwszą powojenna cyfra rekordowa. Protektorat nad Mistrzostwami Polski objęli premier tow. Cyrankiewicz, minister oświaty tow. Skrzeszewski i wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski. Delegatem PUWF-u jest dyr. inż. Kuchar, PZLA dyr. Foryś. Wobec masowej obsady niemal wszystkich konkurencji, jak np. do biegu na 100 metrów zgłoszonych 16 zawodników, 400 m — 19, 800 — 20, 1500 m — 22 itd. zachodzi konieczność urządzenia w niedzielę przed południem biegów eliminacyjnych.

Zarząd WOZLA postanowił tegoroczne Mistrzostwa Polski udostępnić jak najszerszym masom widzów. Ustanowiono najniższe ceny biletów, a mianowicie wstęp na trybunę 100 zł., zniżkowy 50 zł., bilet wejściowy 60 zł., zniżkowy 30 zł., poza tym grupy zwarte złożone z wojska, milicji, KBW, organizacji młodzieżowych itd. będą miały wstęp wolny.

Zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 15,45 defiladą zawodników, a po przemówieniach powitalnych nastąpi jednominutowa cisza ku uczczeniu poległych sportowców, po czym nastąpi wręczenie PZLA przedwojennych nagród, które znajdowały się na przechowaniu u poszczególnych członków. Ogólne kierownictwo zawodów spoczywać będzie w rękach dyr. Askenasa. Sędzią głównym będzie inż. Ołdak, starterem dyr. Sienkiewicz.

Jak widać z przygotowań poczynionych przez WOZLA, tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne w Warszawie będą imprezą sportową na wielką skalę.

Skonecki poprawił formę
Pierwszy dzień mistrzostw w Sopocie

Na kortach w Sopocie rozpoczęły się w poniedziałek XXI krajowe Mistrzostwa Polski w tenisie. Do rozgrywek stanęło 72 zawodników, w tym 16 kobiet, 32 seniorów oraz 24 juniorów.

Wyniki pierwszego dnia były następujące: gra pojedyncza kobiet Popławska — Jasińska 6:1, 6:0, Palichlowa — Jaśkowiakówna 6:3, 6:4, Rudawska — Niewiadomska 6:1, 6:2.

Gra pojedyncza mężczyzn: Niestrój — Korneluk 6:2, 6:2, 6:0, Borowczak — Arasimowicz 6:3, 6:0, 4:6, 6:1, Gutfeld — Adamczyk 6:3, 6:1, 6:3, Bełdowski — Kraszewski 6:0, 6:1, 6:4, Mrokowski — Sowiński 1:6, 6:4, 6:2, 6:0 i Skonecki — Nowak 6:0, 6:2, 6:1.

Aczkolwiek po pierwszym dniu rozgrywek trudno wydać jakąś ocenę, niemniej jednak Skonecki po powrocie z Anglii wykazał znaczną poprawę swej formy, demonstrując kilka świetnych zagrań.

W kilku zdaniach

Walasiewiczówna na mistrzostwach USA. Z Nowego Jorku donoszą, że Stanisława Walasiewiczówna zgłosiła swój udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Ameryki. Walasiewiczówna będzie broniła tytułu w biegu na 200 metrów i skoku w dal. Poza tym będzie startowała w biegu na 100 metrów.

Orzeczenie Sądu Koleżeńskiego

Sąd Koleżeński Warszawskiego Środowiska ZNMS, w składzie — przew.: tow. Gacki, członkowie — tow. tow. Januszewski i Jaczewski, zawiadamia, że na sesji Sądu w dn. 12.6 br. postanowiono usunąć z organizacji ZNMS **Witrowego Zbigniewa i Szukalskiego Jana.**

Wyrok Sąd motywuje tym, że obaj wyżej wymienieni nie spełnili obowiązków członków ZNMS, oraz swymi nieetycznymi czynami narażali na szwank dobre imię organizacji.

Administracja „Robotnika"

prosi wszystkich swoich prenumeratorów indywidualnych, zbiorowych i kolporterów na prowincji o wpłacanie należności tylko na P.K.O. konto I-980.

W PARTII PPS

Obrady Śląsko-Dąbrowskich Chłopów Socjalistów

Utworzenie Rady Wojewódzkiej

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej WK PPS w Katowicach obradował pierwszy wojewódzki zjazd chłopów-socjalistów, zwołany celem podsumowania dotychczasowych osiągnięć, w terenie wiejskim, zapoznania się z postulatami wsi śląsko-dąbrowskiej oraz dla dokonania wyboru Rady Wojewódzkiej, której zadaniem będzie planowanie i kierowanie pracą w terenie wiejskim. Zjazd, jak to zresztą było do przewidzenia, wzbudził duże zainteresowanie wśród rolników śląsko-dąbrowskich, którzy tłumnie przybyli do Katowic, wypełniając szczelnie obszerną salę konferencyjną i biorąc w toku kilkugodzinnych obrad bardzo żywy udział w dyskusji. Obrady zagaił Kierownik Wydziału Wiejskiego WK PPS w Katowicach tow. Południkiewicz, po powitaniu delegatów, składając sprawozdanie z dotychczasowej działalności wydziału, obejmujące okres od marca 1945 roku do lipca 1947 roku.

Praca wydziału, zaczęta w bardzo ciężkich powojennych warunkach, dała już pozytywne rezultaty, PPS poza samym rozpatrywaniem i rozpracowaniem zagadnień rolnych, zajęła się również rozbudową partii na terenie wiejskim. Dotychczasowe wyniki tej pracy dowiodły, że PPS posiada wśród chłopów prawdziwą sympatię, czego dowodem jest stały wzrost liczby członków partii w ośrodkach rolniczych. Jak wynika z dotychczasowych, niepełnych jeszcze zestawień PPS w terenie wiejskim województwa śląsko-dąbrowskiego, liczy obecnie ponad 35.000 aktywnych członków.

Następnie zabrał głos obecny na konferencji przedstawiciel CKW PPS tow. Turek, kierownik Centralnego Wydziału Wiejskiego, który podkreślił, że PPS posiada odpowiednie do swej siły wpływy, w terenie wiejskim, czego najlepszym wskaźnikiem jest liczba 130 tys. chłopów, zjednoczonych pod czerwonymi sztandarami socjalistycznymi. Wskazał następnie na zadanie Rady Wojewódzkiej, która realizować będzie nowy program rolny.

W dalszym ciągu obrad tow. poseł Pawełczyk wygłosił referat polityczny. Mówca uwypuklił znaczenie dla Polski Ziem Odzyskanych, oraz chwalebną kartę PPS w historii walki o wolność Śląska. W zakończeniu swego przemówienia tow. Pawełczyk zaapelował do delegatów, aby chłopi-socjaliści masowo wstępowali do Związku Samopomocy Chłopskiej oraz by odpowiednio rozbudowana została spółdzielczość wiejska, która winna stać na odpowiednim poziomie.

W zakończeniu pierwszej części konferencji zabrał głos pierwszy sekretarz WK PPS tow. poseł Sieradzki, który przedstawił sytuację Polski na tle stosunków międzynarodowych, podając jednocześnie rys historyczny walki chłopów polskich o reformę rolną. Tow. Sieradzki podkreślił również rolę jednolitego frontu partii, przeciwko tym elementom, którym nie w smak idą dotychczasowe posunięcia władz rządowych.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos chłopi-socjaliści z różnych terenów województwa, a więc: z Zawiercia, Gliwic, Raciborza, Cieszyna, Bielska, Grodkowa, Koźla, Nysy, Prądnika i innych. Biorący udział w dyskusji wskazywali na niedomagania i trudności, spotykane wśród mieszkańców wsi w codziennym życiu. Delegaci wskazywali więc na przerosty administracji, niedocenianie potrzeb chłopów oraz na braki w rozdziale nawozów, żywego inwentarza itp. Wskazywano również na braki w dziedzinie elektryfikacji wsi, zwracając się do przedstawicieli WK PPS o odpowiednią w tej sprawie interwencję. W odpowiedzi na zagadnienia poruszane w dyskusji przemawiali tow. tow. Turek, Pawełczyk i Południkiewicz, zapowiadając, że po utworzeniu Rady Wojewódzkiej, chłopów-socjalistów, złożonej z istotnie pracujących na roli, niewątpliwie wiele spraw ulegnie zmianie na lepsze.

Obrady pierwszego zjazdu chłopów-socjalistów zakończone zostały uchwaleniem rezolucji, w której zebrani postanawiają rozwinąć silną agitację do wstępowania w szeregi socjalistów, jak najszerszych warstw chłopów oraz by w przyszłości każdy chłop był czynnym członkiem Samopomocy Chłopskiej. Zebrani na zjeździe wojewódzkim chłopi podkreślili również, że solidaryzują się z linią postępowania władz partyjnych, oraz poprą całym autorytetem dalsze wysiłki partii, aż do całkowitego zwycięstwa idei socjalizmu.

Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru obrady zakończono.

Do Wojewódzkiej Rady Chłopów-Socjalistów wybrani zostali: tow. tow. Szostakiewicz, dr. Zieliński, Kaczmarczyk, Seweryński, Panieński, Gołowacz, Suchecki, Abresowski, Rygiel, oraz z terenów poszczególnych powiatów: Zygmunt Aleksander (Będzin), Lorek Adam (Bielsko), Nowak Jan (Bytom), Polok Paweł (Cieszyn), Lenkiewicz Eugeniusz (Gliwice), Graca Józef (Grodków), Kuśnierz Teofil (Kluczborek), Przezdzień (Koźle), Zdebel Paweł (Katowice), Morawiec Aleksander (Lubliniec), Wątroba Józef (Niemodlin), Węglarz H. (Nysa), Frach Jan (Opole), Lentner Lotar (Olešno), Ryszka Franciszek (Pszczyna), Ferdyn Edward (Prądnik), Piechalik Jan (Racibórz), Dada Piotr (Strzelce), Ciechoński Eugeniusz (Zawiercie).

Uwaga b. żołnierze PPS-owcy

TOWARZYSZE, BYLI ŻOŁNIERZE (WOJSK LĄDOWYCH, POWIETRZNYCH, MORSKICH, RUCHU PODZIEMNEGO).

W związku ze statystyką dotyczącą udziału pepesowców w wojnie 1939 — 1945 POZA GRANICAMI POLSKI NA ZACHODZIE I NA WSCHODZIE referat wojskowy CKW. PPS. (Warszawa, Daszyńskiego 18) prosi o nadesłanie następujących informacji:

1. Nazwisko i imię, rok urodzenia.
2. W jakiej bitwie lub jakiej akcji brał udział, w jakim stopniu, na jakiej funkcji i w jakiej jednostce.
3. Obecny adres.

Komunikat SK PPS

Stołeczny Komitet PPS podaje do wiadomości, że w dniu 10 lipca rb., o godz. 17-ej, w lokalu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24—IV piętro odbędzie się odprawa sekretarzy i instruktorów Dzielnic warszawskich, na której będzie omawiana sprawa Konferencji Warszawskiej.

Stołeczna Rada Gospodarcza PPS

Z powodu okresu urlopowego i zgodnie z życzeniem ogółu członków Rady, termin najbliższego plenarnego posiedzenia Rady Gospodarczej St. Kom. PPS, przesunięty został na dzień 10 sierpnia 1947 r.

Natomiast dn. 10 lipca r. b. o godz. 16-ej odbędzie się w lokalu Stoł. Kom. PPS Mokotowska 24 jedynie posiedzenie Prezydium Rady Gospodarczej.

Egzekutywa WK PPS

W piątek dnia 11 bm. o godz. 16-ej w lokalu własnym, przy ul. Lwowskiej nr. 5 — odbędzie się egzekutywa Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu PPS.

Zebrania Dzielnic i Kół

UWAGA PREZYDIA KÓŁ SPÓŁDZIELCY DZIELNICY PPS WOLA

Zawiadamiamy, że na dzień 11.7. br. Komitet Dzielnicy PPS Wola, zwołuje w Dzielnicy przy ul. Ogrodowej 39/41 na godz. 17 ((punktualnie) zebranie Prezydiów Kół Fabrycznych PPS z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydium zebrania, 2. Sprawy organizacyjne, 3. Sprawy spółdzielcze (referat), 4. Wolne wnioski.

Podkreślamy, że ze względu na ważność spraw zachodzi konieczność wydelegowania przedstawiciela Prezydium Waszego Koła jak również przedstawiciela prowadzącego na Waszym terenie sprawy spółdzielcze.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dn. 9 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Niemcewicza 9 m. 130 odbędzie się zebranie komitetu Dzielnicy.

W piątek dn. 11 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. Referat wygłosi tow. Rybiński Roman.

Nareszcie burza

Wczorajszy upał był szczególnie dokuczliwy, zwłaszcza, że było wyjątkowo duszno. Z tym większą więc radością Warszawa powitała ok. godz. 18 gwałtowną burzę, która nadeszła z południa.

Obok silnych wyładowań, spadł ulewny deszcz. W rezultacie — powietrze znacznie się odświeżyło. Szkód w mieście nie zanotowano żadnych. *(pa)*

3.306 spraw rozwodowych w Warszawie wpłynęło do Sądu Okręgowego od 1 stycznia 1946 r.

Ministerstwo Sprawiedliwości zajmuje się obecnie badaniem spraw rozwodowych, które mają już uprawomocnione wyroki.

Można zaobserwować, że ok. 70 proc. spraw rozwodowych wypływa ze zgodnych wniosków stron o rozwiązanie małżeństwa. Przeciętny wiek małżeństw waha się w granicach od 33 — 45 lat. Zanotowano na przykład wypadek rozwodowy małżeństwa powyżej 70 lat! Oboje małżonkowie żyli kilkadziesiąt lat w separacji, wchodząc w międzyczasie w nielegalne związki. Motywem ich rozwodu była chęć legalizacji nazwiska oraz spadku dla swych wnuków.

Przeciętny czas trwania pożycia przed rozwodem wynosi od 5 do 12 lat. Małżeństwa te są przeważnie bezdzietne. Tam, gdzie są dzieci, dominuje ze strony sędziów przede wszystkim dbałość o ich dalsze wychowanie.

Należy zwrócić uwagę, że jeżeli nie ma zgodnego wniosku rozwodowego stron, powodem, żądającym rozwodu, jest częściej mężczyzna. Czas trwania procesu wynosi ok. 3 miesiący. Koszta natomiast uzależnione są od zamożności stron i wynoszą do 14 tys. zł a nawet i więcej.

Od chwili wejścia w życie nowego prawa małżeńskiego, tj. od 1 stycznia 1946 r., wpłynęło do Sądu Okręgowego w Warszawie (Wydział I Cywilny) 3.306 spraw rozwodowych. Stanowi to około 70 proc. ogólnego wpływu spraw do tego wydziału.

Za dużo „9" za mało „11"

Skrócenie trasy linii tramwajowej „9" spowodowało duże zagęszczenie wozów tej numeracji.

Ponieważ zakręcanie na pętli przy pl. Starynkiewicza uważamy za niepotrzebne marnowanie cennego prądu i czasu — proponujemy Dyr. MZK. przerzucenie części wozów „9" na wzmocnienie „11" i „10", które ciągle są przeładowane. (Rem).

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY

Dobrze się tu mieszka

Osiedle WSM na Rakowcu już żyje

Oaza zieleni i słońca
Ludzie pogodni i zadowoleni

— Chciałbym tu mieszkać — pomyślałem, zwiedzając osiedle mieszkaniowe WSM na Rakowcu.

Białe bloki mieszkalne, świeżo odremontowane, odcinają się ostro od bujnej zieleni ogródków działkowych.

W 6-ciu zamieszkałych blokach pulsuje życie. Sześć następnych pachnie jeszcze świeżym tynkiem i farbą. 140 mieszkań lada dzień otrzyma nowych mieszkańców.

Wchodzimy do najbliższego bloku. Dziś ma być przejęty przez Komisję Odbiorczą WSM. Mieszkanko jak z igły. Ze zgrabnego przedpokoju prowadzą wejścia do miłej kuchni i jasnego dużego pokoju. Woda, elektryczność założone, przy piecu kuchennym specjalne miejsce dla kuchenki gazowej, w suterenach chłodna piwnica.

Szczęśliwy, kto otrzyma to cudo.

240 MIESZKAŃ W PÓŁTORA ROKU

— Szkoda, że was tu nie było, jak przystępowaliśmy do budowy w październiku 1945 r. — mówi administrator osiedla, tow. Kołtuniak.

SPB, które prowadzi tu odbudowę, miało ciężki orzech do zgryzienia. Piękne nowoczesne osiedle było kupą gruzów. 20 rodzin, które tu wróciło, koczowało w ziemiankach i na klatkach schodowych.

— Nikt się dziś nie domyśli, że ten gmach — mówi tow. Kołtuniak, wskazując na lśniący budynek z dużymi oknami wystawowymi Powszechnej Spółdzielni Warszawa - Zachód — bomba rozłupała na dwie części, a pociski zdarły dach.

Konserwator osiedla, tow. Kępka, demonstruje nam swoje królestwo. Mieści się ono w skrzydle jednego z bloków w tzw. społecznym i jest ogromnym ułatwieniem w życiu codziennym.

PIĘKNE Z POŻYTECZNYM

Kąpielisko z wannami, z salą natrysków, z łaźnią rzymską, przylega do nowoczesnej pralni. Obok — suszarnia bielizny.

W przyszłej sali zebrań warczą jeszcze w tej chwili heblarki, gdyż na czas odbudowy osiedla zainstalowało tu SPB stolarnię. Daje to w rezultacie milionowe oszczędności przy ogromie prac stolarskich. Na miejscu wykonano bowiem parę tysięcy ram okiennych, setki drzwi, wiele tysięcy metrów kwadratowych podłóg.

Ta znakomita organizacyjna praca to zasługa kierownictwa odbudowy z inż. Danielewiczem na czele. Nazwisko jego słyszymy stale.

Wszyscy wymieniają je z dziwną serdecznością. Okazuje się, że nie ma sprawy, której inżynier nie potrafiłby załatwić dla dobra ludzi osiedla.

Ob. Konopska nie jest wcale zaskoczona, gdy prosimy ją o pozwolenie obejrzenia jej mieszkania. Wszystko jest na swoim miejscu w schludnym i miłym dla oka porządku.

Konopska wraz z mężem należy do starych mieszkańców osiedla. Mile wspomina czasy, gdy funkcję administratora pełnił obecny minister administracji tow. Osóbka-Morawski. Potem z dumą pokazuje nam wspaniałą marchew z własnego ogródka działkowego.

BĘDZIE I PRZEDSZKOLE

Bogactwem osiedla są dzieci. Jest ich ze dwie setki.

— Nie mamy jeszcze przedszkola, ale tu staną szklane domy — mówi tow. Kołtuniak, określając mi ręką w terenie obszar, zarezerwowany na ten cel. Musi być takie, jak na Żoliborzu! Zdziwieni są moi rozmówcy, gdy ich żegnam. Tyle mają jeszcze do powiedzenia o życiu osiedla, o działalności miejscowego koła PPS-u, do którego wszyscy nieomal należą, ale od chwili mego przybycia mija — o zgrozo — trzecia godzina. *(Rs)*

P. K. P. dały pierwsze ulgi
ale nadal jeszcze będzie „korek" przy wyjazdach
Można go uniknąć przy dalszych dobrych chęciach

Wyjazdy na urlopy trwają ciągle i są nadal nie lada problemem dla wyjeżdżającego. Pisaliśmy przed kilkoma dniami, że urlopowicz, posiadający zaświadczenie na ulgowy przejazd, wystawione przez Radę Zw. Zaw. lub Fundusz Wczasów Prac. przy KCZZ mógł wykupić bilet **tylko** w kasie biletowej w dniu wyjazdu i tylko na kl 3-cią **pociągu osobowego**.

Obecnie, jak się dowiadujemy w Min. Komunikacji i w Fund. Wczasów Prac., PKP ustąpiły na tyle, że na podstawie wspomnianego zaświadczenia **podróżować można (naturalnie po odpowiedniej dopłacie) pociągiem pośpiesznym, a nawet sleepingiem.**

Natomiast nadal trzeba wykupić bilet w kasie biletowej w dniu wyjazdu.

Klauzula ta wydaje się nam mimo wszystko pozbawiona podstaw. W terminach około 1 sierpnia spowoduje ona znowu nadmierny tłok przy kasach, utrudniając życie urlopowiczom — a pracę urzędnikom PKP. Danie pracownikowi, wyjeżdżającemu na urlop, kilka dni czasu na kupno biletu i umożliwienie mu załatwienia tego kupna w Orbisie rozparceluje niewątpliwie ten tłok na kilka dni i przez to samo zmniejszy go wydatnie.

Mamy więc nadzieję, że i pod tym względem PKP ułatwią pracownikowi wyjazd na urlop.

Dla ścisłości podajemy jeszcze, kto ma prawo do zniżek:

Do darmowego przejazdu ma prawo każdy członek Zw. Zaw., wyjeżdżający do domu wypoczynkowego, objętego akcją Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Do 50 proc zniżki mają prawo wszyscy pracownicy, wyjeżdżający na urlop bądź indywidualnie, bądź też do domów wypoczynkowych nie objętych akcją F.W.P.

Zaświadczenia na zniżki wydaje warszawska Rada Zw. Zaw. lub F. W. P. (pa)

Notatnik stolicy

UWAGA DZIECI JADĄCE DO CZECHOSŁOWACJI

Dnia 13 bm. wyjadą dzieci polskie pociągiem Polskiego Czerwonego Krzyża do obozów wypoczynkowych w Czechosłowacji.

Godzina zbiórki i wyjazdu została zmieniona, a mianowicie, zbiórka przy ul. Raszyńskiej 22 (szkoła powszechna nr 13) nastąpi o godz. 12.30, wyjazd z Warszawy o godz. 15.

BARDZO SŁUSZNIE

Prezydent Warszawy wydał okólnik, regulujący wyjazdy samochodami służbowymi miejskimi poza teren Warszawy. Urzędnicy, wyjeżdżający nawet służbowo poza obręb Warszawy dalej niż 100 km, obowiązani są uzyskać zezwolenie prezydenta Warszawy.

WYDZIAŁ RUCHU ZAWIADAMIA

Ulica Sienna na odcinku od Żelaznej do Placu Kazimierza Wielkiego została zamknięta dla ruchu kołowego na przeciąg ok. 2 miesięcy.

•

W związku z prowadzonymi robotami na ul. Towarowej — z dniem 3 lipca został wprowadzony ruch jednokierunkowy na odcinku tej ulicy od Chłodnej do Siennej z kierunkiem ku Al. Jerozolimskim.

•

Za przewóz pasażerów taksówką „na umowę", a nie według licznika, został ukarany grzywną zł 5.500 kierowca taksówki nr boczny 104 Narcyz Brodowski. Nadpłaconą przez pasażera należność szofer zwrócił poszkodowanemu.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Oddziału Warszawskiego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w poranku słowno-muzycznym w dn. 8.6 br., zorganizowanym na rzecz RTPD w Teatrze Polskim, a w szczególności dyr. Marii Martykowej za usilną pracę nad zorganizowaniem koncertu. Nadto Komitetowi Dzielnicowemu PPS — Bielany, Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, Zw. Zaw. Prac. Kolejowych R. P., orkiestrze (N. Bródno) i zespołowi muzycznemu „Iwana" (Żoliborz) — za wysoce obywatelskie stanowisko i pomoc w urządzaniu imprezy dochodowej w dn. 8.6 br. na Bielanach, na kolonie letnie dla dzieci.

Oddział Warszawski RTPD składa najserdeczniejsze podziękowanie ob. Skudniewskiemu za sumę zł 1.000 przekazaną na rzecz RTPD — honorarium za wykład wygłoszony w K. OśW. dn. 28.6 br. dla wychowawców kolonijnych.

Najumiejętniej depczą trawniki eleganckie Warszawianki

„Nie deptać trawników!" — hasło to wypisywane na setkach tabliczek jest niestety ciągle „głosem wołającego na puszczy". „Głos" — to przeważnie Wydz. Ogrodniczy — a „puszcza" — dzika i nieposkromiona — to Warszawiacy.

Depczą oni i niszczą rocznie 100 tys. m. kw. trawników. Dlatego też Wydz. Ogrodniczy musi w każdym sezonie obsiewać i urządzać trawniki i zieleńce niemal całkowicie od początku. Warszawa miałaby ich już do tej pory tyle, co przed wojną, gdyby nie niszczycielstwo.

Ciekawą obserwację zrobili inspektorzy tego wydziału: otóż trawniki, szczególnie w ruchliwych dzielnicach, deptane są nie przez tzw. gawiedź uliczną — a przez najelegantsze panie, których konstrukcja fizyczna nierzadko sprzyja solidnemu ubijaniu ziemi.

Następną plagą jest zamiłowanie Warszawiaków do śmiecenia i do jazdy na rowerze po parkach. Niestety, na walkę z tymi trudnościami trzeba przede wszystkim dozorców, na co nie pozwalają, rzecz jasna, finanse.

Sądzimy jednak, że gdyby Wydział Ogrodniczy nawet przy obecnym zasobie środków wykazał jeszcze trochę więcej (nie spoczywać na laurach!) energii i inicjatywy — mógłby w dużym stopniu zmniejszyć tak śmieciarstwo jak i ukrócić rozbrykanych amatorów sportu rowerowego. (anp).

WYDZIAŁ EKONOM.-PRZEMYSŁOWY PRZY WK PPS SZCZECIN

Dnia 30.6 br. odbyła się zorganizowana staraniem sekcji do walki z drożyzną przy WK PPS w Szczecinie odprawa aktywu spółdzielczego z terenu województwa poświęcona akcji kontroli cen. Zagaił odprawę dyr. Okręgu Społem tow. Sieniawski.

Referat o roli PPS i Spółdzielczości w akcji walki z drożyzną wygłosił tow. mgr Szyk.

W ożywionej dyskusji spółdzielcy z terenu naświetlili stan prac organizacyjnych nad powołaniem aparatu walki z drożyzną. Z szeregu powiatów sygnalizowano znaczną zniżkę cen oraz zwiększoną podaż artykułów pierwszej potrzeby w związku z przeprowadzoną dotychczas akcją.

Na zakończenie tow. Rygielski udzielił konkretnych wskazówek przedstawicielom terenu co do udziału spółdzielców i całego aparatu spółdzielczego w akcji walki z drożyzną.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Środa — godz. 18 „Oresteja". Czwartek — godz. 18 „Wilki i owce". Piątek — godz. 18 „Wilki i owce". Sobota — godz. 20 „Występy baletu" Niedziela — godz. 11,30 „Występy baletu", godz. 14,30 „Występy baletu", godz. 18 „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Zaczarowane koło".

TEATR MUZYCZNY D. W. P (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głównych". Początek godz. 19.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Trasa".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31). W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Wczasy morskie". Początek godz. 17, 19

TEATR „COMEDIA" (ul. Szwedzka) — (W lipcu teatr nieczynny).

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny z powodu remontu.

„KOCIA SPÓŁKA" w teatrze przy ul. Królewskiej 13

Aktorzy Teatru Muzycznego D.W.P. z aktorami krakowskiego teatrzyku „Siedem Kotów" wystawiają na Królewskiej 13 „Siedem śmiechów głównych".

Będą to fragmenty z dziejów polskiego kabaretu literackiego, z dziejów świata, oraz współczesne numery satyryczne w wykonaniu I. Kwiatkowskiej, Mrozińskiego, Grabińskiej, Bieleni i in.

Dekoracje M. Eilego. Muzyka A. Kitschman. Konferansjerkę prowadzi K. Rudzki.

BALET Z BIAŁEGOSTOKU W WARSZAWIE

Pod protektoratem Min. Kultury i Sztuki, odbędą się w Państw. Teatrze Polskim trzy występy Baletu T. i C. Januszkowskich (Studium Choreograficzne w Białymstoku).

Występy odbędą się w sobotę, 12 lipca o godz. 20-ej i w niedzielę, 13 lipca o godz. 11.30 i 14.30.

Bilety do nabycia w kasie teatru od 10 do 18.

KINA

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Serenada w dolinie słońca". Godz. 14, 16, 18, 20.

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Bohaterki Pacyfiku" (pocz. seansów o godz. 13, 15,30, 18 i 20,30).

„STYLOWY" (Marszałkowska) „Wesoły pensjonat". Godz. 13, 15, 19.

„TĘCZA" (Suzina 4) „Przygody Nasreddina".

„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „Biały kieł".

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 10 lipca

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Dziennik por.; 6.30 Muzyka poranna; 7.00 Muzyka; 7.16 Wiad poran.; 7.35 Muz. 8,15 Wykł. dla nauczycieli; 12.05 Streszcz. wiad. dzien. poran.; 12,10 Pieśni Andaluzyjskie; 12,25 Aud. dla wsi; 12,35 Recital wiolonczelowy; 13.00 Z mikrofonem po kraju; 13.10 Aud. rozrywkowa; 15.00 Muzyka taneczna; 15,20 Aud. muz. dla dzieci; 15,40 Utwory skrzypcowe w wyk. Ant. Szafranka; 16,00 Dziennik popoł.; 16.20 Utwory fortepian.; 16,50 Inform. gospod.; 17,00 Koncert ork. włośc. pod dyr. St. Namysłowskiego; 19,00 Aud. dla robotn.; 19,10 Aud. dla wojska; 19.40 Pieśni Brahms'a w wyk. M. Drewniakówny; 20,00 „Z szerokiego świata"; 20,25 Aud. rozrywkowa w wyk. zesp. instrumentalnego Zb. Szareckiego; 21,00 Dziennik wiecz.; 21.30 Muzyka taneczna; 21,45 Słuch. pt. „Romeo i Julia"; 22,15 Teodor Szaliapin — aud. słowno-muzyczna w oprac. dr Z. Lissa; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,20 Muz. poważna; 24,00 Hymn.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza", w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Raszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 31387 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Każdy musi się szczepić!



Szczepienia przeciwko tyfusowi przeprowadzone w całym kraju, objęły również szkoły

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Czy istnieje Z. U. W. Z. w Ciechanowie?

W Ciechanowie przy ul. Kościuszki na prawym skrzydle wspaniałej budowli, widnieje tablica, od roku wieszcząca, iż tu znajduje się sekretariat Związku Uczestników Walki Zbrojnej.

Delegacja z m. Glinojeck, złożona z kilku ludzi, bezskutecznie starająca się o otrzymanie legitymacji Z.U.W.Z. — postanowiła zwrócić się do Pow. Zarządu Z.U.W.Z. w Ciechanowie. Delegaci kierują się do budynku z tablicą i wewnątrz znajdują „Urząd informacji i propagandy", „Opiekę Społeczną". Biuro propagandy zamknięte. W Opiece społecznej dowiadują się iż Z.U.W. Z. jest nieznany, ale może M. O. będzie wiedziała coś o tym. Jeden z przedstawicieli M. O. — zawiadamia delegatów, iż w lokalu oznaczonym tablicą był sekretariat Z.U.W.Z., lecz został przeniesiony do gmachu Starostwa. Starostwo odsyła delegatów do Urzędu Bezp., jakoby tam miała być siedziba Zarz. Pow. Z.U.W:Z: W U: B. powiedziano, że to pomyłka — ale znaleziono obywatela, który udzielił wskazówek.

W Zarz. Nadleśnictwa odnaleźli człowieka, zajmującego się sprawami Z.U. W. Z., który, tłumacząc się brakiem czasu starał się przekonać delegatów o niemożności załatwienia ich żądania. W końcu sekretarz ZUWZ ustąpił i wysłał z nimi innego obywatela, właśnie do budynku z tablicą. Po półgodzinnym oczekiwaniu na otworzenie drzwi wytrychem otrzymali deklarację dla 14-tu ludzi.

Delegaci już więcej nie dziwią się, iż drugi rok czekają na legitymację czy jakąkolwiekbądź odpowiedź na złożone zeszłego roku ankiety i wnioski odznaczeniowe.

P. W.

Czekamy na most

My mieszkańcy Pułtuska dzielnicy Rybitew (około 2.000 mieszkańców przeważnie robotników) w czasie działań wojennych utraciliśmy most na odnodze Narwi łączący nas z miastem.

Z inicjatywy tychże robotników jak i dobrowolnych składek mieszkańców dzielnicy, częściowo szarwarkiem jako tako most pobudowaliśmy. Ostatnia powódź zniszczyła go po raz drugi, Rybitew jest odcięta od miasta.

Delegacja dzielnicy kilkakrotnie zwracała się do Zarządu Miejskiego, Burmistrza i Starostwa, wszędzie przyrzekano, że most będzie zbudowany. Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy, a mostu jak nie ma tak nie ma. Obok przyczółka mostowego położyliśmy prowizoryczną kładkę na łodziach o szer. 0,80 metra. Już było wiele wypadków wpadnięcia do rzeki, dzieci idących do szkoły, jak i starszych.

My, robotnicy, nasze dzieci i rodziny, czekamy na most.

Robotnicy dzielnicy Rybitew w Pułtusku.

Opłaty stemplowe na odbudowę Warszawy

Na marginesie odbywającej się konferencji Ob. Ob. Dyrektorów Izb Skarbowych w sprawie usprawnienia wymiaru i poboru podatków bezpośrednich, nasunął mi się pewien wniosek z którym dzielę się z Tow. Redaktorem. Dla uzyskania sum, które zasiliłyby odbudowę Warszawy proponowałbym przywrócenie skasowanego przed wojną podatku bezpośredniego jakim były opłaty stemplowe na rachunkach.

Przywrócenie tych opłat na kilka lat w wysokości 1 proc. przy R-kach do 100.000 zł. i 1 proc. przy wszystkich R-kach powyżej 1.000.000— dałyby rocznie dochód Komitetowi Odbudowy Warszawy idący w setki milionów, a wystawcom rachunków pełne zadowolenie dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego w stosunku do Stolicy. Uzyskane sumy wykorzystać należało by w pierwszym rzędzie na odbudowę lokali mieszkalnych dla świata pracy, wychodząc z założenia, iż odpowiednie mieszkanie, dające prawdziwy odpoczynek po pracy, to gwarancja pełnej wydajności pracy, to zdrowie dzieci, tej przyszłości Narodu.

z socjalistycznym pozdrowieniem
STANISŁAW NEHRING

„Grunt się nie przejmować!" śpiewa młodzież paryska w Quartier Latin

Paryż, w końcu czerwca

ULICAMI Dzielnicy Łacińskiej, bulwarami St. Germain i St. Michel, Boul' Mich'em popularnie zwanym, maszeruje, a raczej ciągnie się powoli przedziwny pochód. Krzyki, śpiewy, gwizdy i oklaski rozbrzmiewają z szeregu tych oryginalnych manifestantów, którzy „gęsiego", niekończącym się sznurem defilują ulicami studenckiej dzielnicy. Manifestanci mają młode roześmiane twarze, a pochód ich nie jest żadnym aktem protestu, a tylko oznaką radości, entuzjazmu, oznaką, którą tu w tej dzielnicy od wielu wieków stosuje młodzież dla uczczenia doniosłego faktu: ukończenia szkoły.

Jak gdyby nigdy nic

TO nic, że we Francji od wielu tygodni sytuacja polityczna i gospodarcza jest naprężona i ciężka, to nic, że strajki co raz innej grupy, pracowników wybuchają niemal codziennie. Raz tylko w roku jest takie święto i raz tylko w roku przeciąga ulicami „monôme" (tak nazywają studenci swój tradycyjny pochód).

Młodzież paryska jest jak zawsze bez troska, jak zawsze, w najcięższych nawet chwilach, umie się bawić i śmiać i śpiewać „On s'en f...", co u nas przetłumaczyć by można po prostu „Grunt się nie przejmować"! Fruwają w górę czapki i berety, kwiaty i serpentyny, śmiechy rozbrzmiewają do późna w nocy, wracający ze swych zajęć dorośli przyłączają się do pochodu i cieszą się razem z młodymi.

Ni stąd ni zowąd ktoś inicjuje postój. Kilometrowy sznur dziewcząt i chłopców siada na jezdni śpiewając i śmiejąc się dalej. Ustaje ruch uliczny, żaden samochód nie może przejechać. Stoją więc, a szoferzy śmieją się razem z maturzystami. To jest Paryż!

W tym roku „monôme", na który młodzież francuska czekał z utęsknieniem w ciągu wielu lat pobytu w szkole, zakłócony został niespodziewaną interwencją policji, która w kilku punktach usiłowała rozpędzić pochód. Doszło do „rękoczynów" i kilku maturzystów zostało nawet nieźle poturbowanych gumowymi pałkami. Opinia publiczna była tym zachowaniem policji oczywiście oburzona, a dzienniki opisując zajścia, przypominały paryskim „flic'om" (policjantom), że są „policją wyzwoleńczą", a to przecież obowiązuje...

Tak czy owak, pomimo tych drobnych zresztą incydentów, tradycji stało się zadość. Młodzież, po wytężonej pracy i egzaminach, dała ujście swej radości. Trzeba wiedzieć, że matura we Francji ma charakter dużo bardziej uroczysty niż w Polsce, szczególnie dlatego, że egzaminy odbywają się, wspólnie dla młodzieży wszystkich szkół, na uniwersytetach i że egzaminują profesorowie wyższych uczelni. W tym roku 34 tysiące młodzieży przystąpiło do egzaminów „bac'u" (baccalauréat — matura). Na Sorbonie zdawało 13 tysięcy uczniów szkół paryskich. Tegoroczne egzaminy przeprowadzone były bardzo surowo ze względu na doświadczenie ubiegłego roku, gdy trzeba było z powodu nadużyć wyniki unieważnić.

Strajk studentów

SKORO już o młodzieży mowa warto wspomnieć, że w powodzi różnych strajków w pierwszej połowie czerwca odbył się również kilkudniowy strajk studentów wyższych uczelni. Strajk odbył się w spokoju i nie był połączony z żadnymi manifestacjami— po prostu nikt nie przychodził na wykłady. Studenci żądali całkowitej rewizji budżetu oświaty, — który wśród odnośnych budżetów innych państw świata zajmuje we Francji 28 miejsce. Studenci domagali się podniesienia liczby stypendiów i budowy domów akademickich.

Afera Roussy

WŚRÓD wydarzeń ostatnich tygodni, które kierują na Francję oczy całego świata, wśród gorących dni, gdy się codziennie niemal dzieje coś nowego niezauważony prawie przeszedł incydent wyjątkowo nieprzyjemny, a dla wielu Francuzów bardzo bolesny. Incydentem tym była t. zw. „Afera Roussy", która po obfitej w tym roku we Francji serii najróżniejszych afer („afera Joinovici", „afera Hardy" itp.) zajęła szpalty dzienników. Gustaw Roussy długoletni rektor Uniwersytetu Paryskiego, światowej sławy naukowiec, człowiek ceniony zarówno dla swych osobistych walorów, jak i naukowych osiągnięć, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, okazał się aferzystą. W rezultacie 70-letni rektor Roussy zawieszony zostaje w swych czynnościach do czasu przeprowadzenia śledztwa, zeznaje kilkakrotnie w urzędzie śledczym i w przededniu aresztowania popełnia samobójstwo, zażywając dużą dawkę gardenalu. Od kilku już tygodni Roussy walczy ze śmiercią.



Paryż ma też swoją „Celestynę". Na zdjęciu fragment z tej sztuki granej w stolicy Francji

Jakimi drogami szła ta straszliwa „degrengolada" człowieka o najwyższych walorach moralnych i intelektualnych, człowieka znanego ze swych czystych, szlachetnych poglądów, ze swych szczerych opinii demokratycznych? Co doprowadziło tego zamożnego uczonego do dopuszczenia się oszustwa wykazać będzie mógł dopiero proces sądowy. W każdym razie fakt samobójstwa utwierdził wielu, którzy dotąd wątpili o jego winie, w przekonaniu, że zarzucane Roussy'emu przestępstwa: ekonomiczna współpraca z okupantem oraz wielkie nadużycia walutowe, są prawdą.

Nie wiadomo, jak skończy się ta afera. Nie wiadomo, czy w toku sprawy nie nastąpi rehabilitacja uczonego. W każdym razie dla wielu ludzi sprawa Roussy'ego była głębokim ciosem.

Wojenne straty Francji

W rocznicę zdobycia Paryża przez Niemców w czerwcu 1940 roku w całej Francji urządzono w tym roku narodowe obchody. W Paryżu prezydent Auriol złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Odbył się również apel poległych, symboliczne zapalanie ogni i minuta ciszy.

Z okazji tej rocznicy Ministerstwo Byłych Kombatantów i Ofiar Wojny ogłosiło cyfry dotyczące strat poniesionych przez Francję w okresie od 1939 do 1945 roku.

A oto te cyfry: ogółem liczba zaginionych i zabitych wynosi 620.000. W tym: kampania 1940 r. — 92.233; armia wyzwoleńcza 1940 — 1945 r.: — 57.721; Ruch Oporu: 24.470; obozy jeńców wojennych i koncentracyjne: 250.000; Cywile zabici w różnych okolicznościach — 97.000; ofiary bombardowań — 55.500; rozstrzelani — 30.000.

HENRYK ZAWADZKI.

Felieton filmowy

Wesoły pensjonat

Pewien Szwed, którego niedawno spotkałem w Warszawie wyjaśnił mi, w sposób zapewne szczery, a niewątpliwie ciekawy, nacisk jaki kładą realizatorzy szwedzcy na stronę erotyczną niemal wszystkich filmów począwszy od dramatów a skończywszy nawet na na pozór tak niewinnej komedii jak „Wesoły pensjonat".

— My jesteśmy zimnokrwiści — powiedział. — Aby wzbudzić nasz temperament trzeba nam niemałej dawki silnych wrażeń. Dlatego nasi scenarzyści i reżyserzy nie krępują się w doborze tematu i w maksymalnym wyzyskaniu poszczególnych scen.

To wszystko usłyszałem po filmie „Zamieć śnieżna", ale przed komedią muzyczno - erotyczną jaką jest niewątpliwie „Wesoły pensjonat". Kwestia nie jest tak błaha jakby się mogło wydawać. Wiele filmów amerykańskich, takich na przykład jak „Ukochany" czy „Złote wrota" to tylko zręcznie zmontowany pretekst do kilkudziesięciu pocałunków między „niezastąpionym" Charlesem Boyer a jego kolejnymi partnerkami. Ale w tym wszystkim jest pewien umiar i pewien takt określony zresztą całkiem ściśle przez ulegającą wpływom purytańskim amerykańską cenzurę filmową.

Rzecz ma się wprost przeciwnie w filmach szwedzkich, a szczególniej właśnie w „Wesołym pensjonacie", w którym poszczególne sceny służyć mogą wyłącznie dla rozbudzenia temperamentu zimnokrwistych Szwedów.

Bez względu na to czy powyższe stwierdzenie zapiszemy na „dobro" czy na „zło" szwedzkiego filmu, komedia, którą teraz oglądamy jest znacznie lepsza od filmu „Nauczycielka bawi się" i od amerykańskiej „Serenady w dolinie słońca", lepsza głównie, jeśli nie jedynie, ze względu na kapitalnego aktora, jakim jest słynny komik Nils Poppe. Jego niezwykle pocieszna figura, ruchliwa twarz, wyjątkowy komizm gestów i przede wszystkim bajeczny talent do tańca groteskowego pozwalają mu mieć całego Dymszę w małym palcu. Z wyjątkiem pierwszej sceny, która stanowczo nie jest estetyczna, Nils Poppe jest zawsze równie doskonały, równie pocieszny, równie niespodziewany i nie może nie wzbudzić uznania miłośników swobodnej chociaż opracowanej gry aktorskiej i zwolenników niefrasobliwego śmiechu.

W tych warunkach scenariusz filmu zepchnięty jest wyraźnie na drugie miejsce, chociaż daje on wcale niezłe pomysły sytuacyjne, które wzorując się bez zająknienia na dobrych amerykańskich filmach taneczno - muzycznych przewyższają je w szerszym zastosowaniu plenerów wprowadzających do filmu miłe odprężenie po dusznej atmosferze atelier.

I tym razem wprawdzie szkoła w Szwecji przedstawiona jest w świetle karykaturalnym, ale ponieważ mamy do czynienia ze zdecydowaną farsą, mniej to razi niż w „Nauczycielce".

Reżyser Ralf Husberg chwilami zatrzymywał tempo filmu na rzecz wygrania się Nilsa Poppe, ale całość na tym nie traci. Jeśli sądzić po innych filmach szwedzkich, realizatorzy zadali sobie dużo trudu aby zgromadzić naprawdę ładne partnerki, które wnoszą z sobą humor i talent taneczny.

Sceny tańcy groteskowych świetne, muzyka Ludwika Lajtaisa bardzo miła, jeden taniec o charakterze bardziej klasycznym mniej udany i niepotrzebny. Chociaż film nie daje przeżyć artystycznych, warto go zobaczyć jako miłą rozrywkę.

LEON BUKOWIECKI

Nowy dworzec autobusowy



Nowowybudowany przez PKS budynek dworcowy oddany przed paroma dniami do użytku mieszkańców Warszawy

WIERA PANOWA (6) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

Dziewczęta słały posłania w wagonach, śpiewały pieśni i zerkały na Bogiejczuka, ślicznego chłopaka, starszego sanitariusza. Naczelnik wydziału gospodarczego — Sobol, razem z nim i innymi jeszcze poszli na punkt zaopatrywania i odbierali produkty żywnościowe. Wyprzedzając wszystkich szła maleńka i lekka Lena Ogorodnikowa, nie uginając się nawet pod 60 kilogramowym workiem ryżu, który niosła bez wysiłku na plecach.

Ryż, skondensowane mleko, czekoladę i masło Daniłow kazał zamknąć oddzielnie. Na kolację kazał ugotować dla całego personelu kaszy pszennej.

Sanitarny pociąg wyruszył w kierunku frontu. Szedł powoli od stacji do stacji, zatrzymując się niekiedy na pół dnia na głuchych mijankach. Pociągi z Czerwoną Armią, tankami i armatami dopędzały go i prześcigały raz po raz. Ustępował im drogi, toczył się zwolna za nimi, i choć nierychliwy, a przecież uparty i niepowstrzymany posuwał się naprzód.

Na stacjach przesuwano go na boczne tory, stał sobie gdzieś z dala od zgiełku dworcowego. Na peronach ludzie biegali, żegnali się, wymyślali sobie nawzajem, całowali się, płakali i wymachiwali chusteczkami... Zasępieni i milczący patrzyli na pociąg sanitarny, gdy mijał ich taki czyściutki, błyszczący, opatrzony czerwonymi krzyżami, z białymi firaneczkami w oknach. Owej nocy, od której rozpoczęły się dzieje tego rozdziału, sanitarny pociąg zbliżał się do Pskowa.

Daniłow szedł korytarzem wagonu dowództwa, wracając z inspekcji. Naraz silne szarpnięcie rzuciło go w bok. Uderzył się ramieniem o brzeg górnego posłania. Rozległ się zgrzyt kół. Pociąg zatrzymał się.

— Co się stało? — zapytał po ciemku głośno czyjś kobiecy głos.

— Co się stało? — zawołał Daniłow w ciemność, wychylając się przez platformę wagonu.

Wzdłuż pociągu szedł konduktor, a trzymana przez niego w ręce latarka wykonywała jakieś stałe, wahadłowe ruchy.

— Semafor zamknięty, wyjaśnił. Nie możemy jechać dalej.

Z ciemności znów wystrzelił snop światła reflektorów. Teraz na tle ciemnej nocy był szczególnie oślepiający. Bezdźwięcznie przekreślił czarne niebo i, kołysząc się, to w jedną, to w drugą stronę, szukał czegoś na nim i nie znajdował.

ROZDZIAŁ II

LENA

10 miesięcy przed wybuchem wojny Lena Ogorodnikowa wyszła za mąż.

W osiedlu podmiejskim odbywał się pokaz artystycznych zespołów. Wśród śpiewaków, tancerzy i recytatorów mieli również popisywać się i gimnastycy. Rejonowa rada wychowania fizycznego delegowała na pokaz Lenę.

Miejscowa filia partii przygotowała wóz ciężarowy. Lena usiadła w zakurzonym wozie na tylnej ławce. Na bocznych ławkach siedzieli jacyś nieznajomi towarzysze z innych instytucji.

Ci nieznajomi mieli na sobie skórzane i gumowe palta, wielu z nich miało teki. Lena była w niebieskim swetrze, ściśniętym w pasie, który doskonale zarysowywał jej zgrabną figurę. Rękawy zakasała powyżej łokci. Chciała je nawet teraz opuścić, ale krępowała się. Siedziała sama, z dala od innych, a na każdym wyboju podrzucało ją niemożliwie. Pasma włosów smagały ją po twarzy.

Mężczyźni głośno rozmawiali i śmieli się z czegoś. Na Lenę nikt nie zwracał uwagi.

Dzień był upalny. Gdzieś spoza horyzontu wypełzła fioletowa chmura. Przykryła już pół nieba i, jak gdyby nie dbając wcale o to, by przykryć również jasno świecące słońce, naraz lunęła deszczem. Potoki wody zasłoniły wszystko. Niebieski sweterek, spódniczka, krótko ostrzyżone włosy — wszystko od razu przemokło. Po twarzy i po plecach Leny zaczęły ściekać strugi wody. Mężczyźni ukryli się z głowami pod swymi paltami i płaszczami i z coś głośno stamtąd dopominali się. Szofer w swej osłoniętej kabinie był nietknięty. Lena mokła coraz bardziej i myślała: „Co za ordynusy!"

Nagle jeden z mężczyzn wstał. Nie zdejmując palta z głowy, pochylony, podszedł do Leny i usiadł obok niej.

— Okryjmy się razem! — powiedział i nakrył ją połą swego skórzanego płaszcza.

Znalazła się więc razem z nim w tym ciasnym namiocie. Musiała skurczyć się możliwie najbardziej, by ukryć się przed deszczem. Deszcz bębnił po skórze palta.

Lenie było tak zimno i tak mokro, że nie czuła nawet żadnego skrępowania. Była tylko zła, że ta pomoc przyszła tak późno. „Nareszcie się, dureń, domyślił". Jej głowa znalazła się gdzieś w pobliżu jego szerokiej piersi. Patrzyła w dół i widziała tylko swoje ściśnięte i mokre kolana pod ciężką nasiąkłą wodą, spódnicą, a poza tym jakiś kawałek kraciastej podszewki palta.

I naraz tuż obok swego ucha usłyszała powolne i głośne uderzenia. To biło serce. Jego serce.

Zdziwiła się i nasłuchiwała. Z początku jak gdyby wcale nie biło. Właściwie biło, ale jakoś ciszej, bezdźwięcznie, a teraz wali tak głośno.

Dlaczego ono się tak tłucze?

Strasznie zapragnęła zobaczyć jego twarz. Przecież to niewiadomo, jaki też on jest. A może jest taki, że niechby to serce lepiej wcale nie biło? Nie, wszystko jedno jaki jest, niech ono bije.

I ono biło — to cudze, męskie serce.

Dwoma palcami, nie ruszając się, zrobiła w tym namiocie maleńką szparkę, aby było widniej i, ostrożnie odwróciwszy głowę, z dołu spojrzała w jego twarz.

Twarz była jakaś zasępiona, nachmurzona, jak gdyby zaniepokojona. Czarne oczy patrzały z góry na Lenę.

Czym prędzej znów pochyliła głowę i już jej nie podnosiła. Teraz w skórzanym namiociku biły już dwa serca.

Zamknąwszy oczy, przysłuchiwała się tej burzy, tym przewalającym się grzmotom i temu biciu serca w sobie i w nim.

Gorący wicher rodził się w niej — i wstyd i radość z tego wszystkiego — i duma i zdziwienie i zachwyt... Ulewa skończyła się, a on wstał.

(dalszy ciąg nastąpi)